



UCHWAŁY I WYROKI ŚW. SOBORU WATYKAŃSKIEGO

ZA PIUSA IX 1869 – 1870 ZEBRANEGO

krótko wyjaśnione,

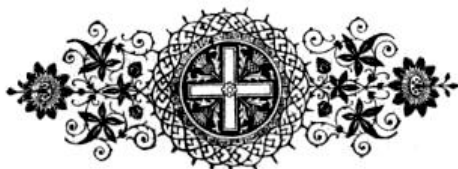
wraz z obszernym a prostym wykładem artykułu wiary

"O NIEOMYLNYM NAUCZYCIELSTWIE RZYMSKIEGO PAPIEŻA"

przez

X. D^{ra} JÓZEFA KRUKOWSKIEGO,

profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego



KRAKÓW 2021

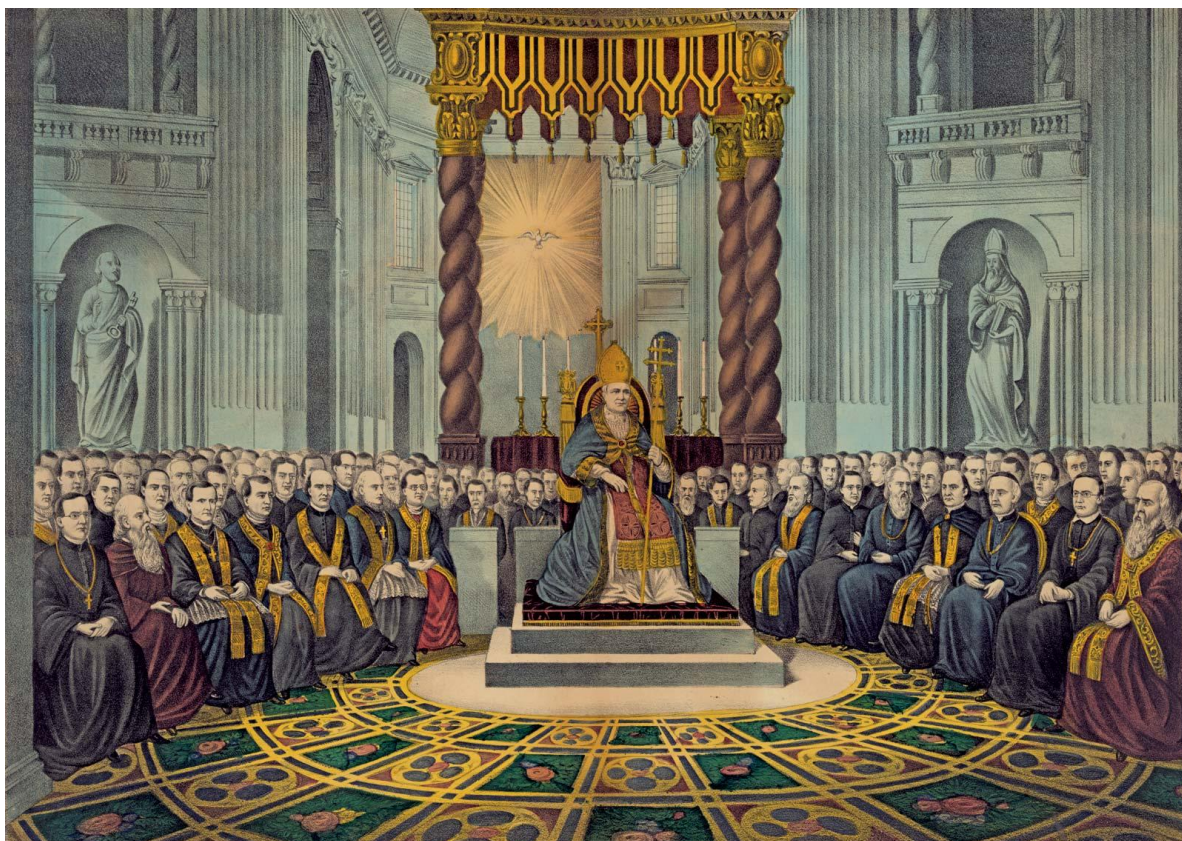
www.ultramontes.pl

SPIS TREŚCI

	Str.
Nauka świętego Kościoła o Wierze katolickiej	5
Rozdział I. O Bogu Stwórcy wszystkich rzeczy	5
Rozdział II. O objawieniu	6
Rozdział III. O wierze	7
Rozdział IV. O wierze i rozumie	10
Wyroki (kanony) "o Wierze katolickiej"	12
I. O Bogu Stwórcy wszystkich rzeczy	12
II. O objawieniu	13
III. O wierze	13
IV. O wierze i rozumie	14
Nauka świętego Kościoła o świętym apostołskim Prymacie	15
Rozdział I. O ustanowieniu apostołskiego Prymatu w osobie św. Piotra	15
Rozdział II. O nieprzerwalności Prymatu św. Piotra w osobie rzymskich Papieży	16
Rozdział III. O znaczeniu i mocy Prymatu rzymskiego Papieża	17
Rozdział IV. O nieomylnym rzymskiego Papieża nauczycielstwie	18
Prosty wykład artykułu Wiary "O nieomylnym nauczycielstwie Rzymskiego Papieża" na dziesięć pytań rozłożony	21
1. Co mamy wierzyć przez ten artykuł wiary?	21
2. Jako się mają rozumieć słowa tego artykułu wiary?	21
3. Jak wypływa nieomylność Papieża z istoty, z urzędnictwa i celu Kościoła? Jak przysługuje Papieżowi nieomylność w stosunku do nieomylności Kościoła?	24
4. Skądże ma dalsze dowody ta nauka? Co o niej mówi Pismo św.?	27

5. Czego uczy nieustające podanie i ustawiczna praktyka Kościoła o tej prawdzie?	30
6. Jakim historycznym faktem zatwierdza się jeszcze ta nauka?	37
7. Jak dogmat o nieomyślności Papieża w polskim narodzie nieskażony zawsze się przechowywał?	39
8. Jaki zachodzi związek tego artykułu wiary z innymi dogmatami?	40
9. Jaki pożytek z tej nauki ludzie chrześcijańscy mieć mogą?	41
10. Czemu ten dodatek do Katechizmu rzymskiego zrobiono?	42





UCHWAŁY I WYROKI ŚW. SOBORU WATYKAŃSKIEGO

ZA PIUSA IX 1869 – 1870 ZEBRANEGO

krótko wyjaśnione,

wraz z obszernym a prostym wykładem artykułu wiary

"O NIEOMYLNYM NAUCZYCIELSTWIE RZYMSKIEGO PAPIEŻA"

przez

X. D^{fa} JÓZEFA KRUKOWSKIEGO,

profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego



Nauka św. Kościoła o Wierze katolickiej

ROZDZIAŁ I.

O Bogu Stwórcy wszystkich rzeczy

1. Święty katolicki Apostolski rzymski Kościół wierzy i wyznaje, że jeden jest Bóg prawdziwy i żywy, Stwórca i Pan nieba i ziemi, wszechmocny, wieczny, niezmierny, niepojęty, nieskończony rozumem, wolą i wszelką doskonałością, który gdy jest jedyną czyli absolutnie jedną, pojedynczą zgołą i niezmienną substancją duchową, wyznawany być ma jako rzeczywiście i istotnie oddzielny od świata; w sobie i z siebie najszczęśliwszy i ponad wszystko, co oprócz Niego jest i pomyślanym być może, niewymownie wyższym.

* Tę prawdę orzekł Kościół przeciw materialistom utrzymującym, że prócz materii nic nie istnieje; tudzież przeciw utrzymującym, że jedna i ta sama jest istota Boga i wszech rzeczy.

2. Ten jedyny prawdziwy Bóg dobrocią swą i wszechmocną potęgą nie dla pomnożenia szczęścia swojego, i nie dla nabycia lecz dla objawienia doskonałości swojej w dobrych rzeczach, które nadaje stworzeniom, w najswobodniejszym zamyśle od początku czasu dwojakie społem z nicstwa wywołał stworzenie: duchowe i cielesne, to jest anielskie i światowe, a następnie ludzkie jakby wspólne z ducha i ciała złożone. (Sobór Laterański IV, rozdz. 1).

* Tę prawdę orzekł Kościół przeciw tym, którzy istoty stworzone emanacją istoty Bożej zowią, albo twierdzą, że istota Boga staje się wszystkim za pomocą objawienia albo rozwijania siebie samej; albo że Bóg jest istotą powszechną, która własnym zatwierdzaniem się stanowi powszechność rzeczy wszystkich, podzieloną na rodzaje, gatunki i jednostki; albo że Bóg nie z własnej woli, wolnej od wszelkiej konieczności, ale o tyle koniecznie musiał je stworzyć, o ile koniecznie miłuje samego siebie; nareszcie przeczą, że świat stworzony jest dla chwały Bożej.

3. Wszystko zaś, co stworzył Bóg, opatrnością swoją zachowuje i rządzi *"dosiegając od końca do końca możnie, a rozrządzając wszystko wdzięcznie"* (Mądr. 8, 1). *"Wszystkie bowiem rzeczy obnażone są i odkryte oczom Jego"* (Żyd. 4, 13), te nawet, które stać się mają za swobodnym stworzeń działaniem.

ROZDZIAŁ II.

O objawieniu

1. Taż sama Matka św. Kościół wierzy i naucza, iż Bóg, rzeczy wszystkich początek i koniec, za pomocą przyrodzonego światła rozumu ludzkiego z rzeczy stworzonych pewno poznany być może, *"bo rzeczy Jego niewidzialne od stworzenia świata, przez te rzeczy, które są uczynione, zrozumiane, bywają poznane"* (Rzym. 1, 20), jednak podobało się Jego mądrości i dobroci inną drogą, a to nadprzyrodzoną, siebie samego i wieczne woli swojej wyroki objawić rodzajowi ludzkiemu, jako mówi Apostoł (do Żydów 1, 1-2): *"Rozmaicie i wielu sposobami mówiwszy Bóg dawno ojcom przez proroków, na ostatek w te dni mówił do nas przez Syna"*.

* Tę prawdę orzekł Kościół przeciw racjonalistom, przeczącym potrzebie objawienia, również przeciw tradycjonalistom, przeczącym, że Bóg światłem rozumu przyrodzonego żadną miarą nie może być poznany.

2. Temu to Bożemu objawieniu wprawdzie przypisać potrzeba, iż to, co w rzeczach Bożych rozumowi ludzkiemu samo przez się nie jest niedostępnym, w dzisiejszym stanie rodzaju ludzkiego przez wszystkich doskonale, z mocną pewnością i bez przymieszania żadnego błędu poznany być może. Nie z tej jednak przyczyny objawienie poczytywane być winno jako niezbędnie konieczne, lecz dlatego, iż Bóg z nieskończonej swej dobroci przeznaczył (*ordinavit*) człowieka do celu nadprzyrodzonego, a mianowicie do uczestnictwa dóbr Bożych, które przechodzą zgoła pojęcie ludzkiego umysłu; gdyż *"ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowiecze nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują"* (I Kor. 2, 9).

* Kościół orzekł przeciw tym, którzy przypuszczają, że człowiek sam przez się za pomocą ciągłego postępu do posiadania wszelkiej prawdy i dobra zdążać może i powinien; i że nie może być podniesionym przez Boga do poznania przechodzącego naturalną wiedzę.

3. To zaś nadprzyrodzone objawienie stosownie do wiary powszechnego Kościoła orzeczonej przez święty Sobór Trydencki, zawiera się w księgach pisanych i niepisanych tradycjach, które z ust samego Chrystusa przez Apostołów wzięte, albo przez samych Apostołów za natchnieniem Ducha Świętego, jakby z ręki do ręki podane, aż do nas doszły. Całe te księgi, jak wyliczone są w wyrokach tego Soboru i w łacińskim wydaniu zwanym Wulgata się mieszczą, wraz ze wszystkimi swymi częściami przyjęte być mają jako święte i kanoniczne. Kościół nie dlatego poczytuje je za święte i kanoniczne, iż ludzkim tylko przemyśłem (sposobem) napisane, powagą jego następnie zatwierdzone zostały; nie dlatego też, że mieszczą w sobie objawienie wolne od błędu; ale dlatego, że napisane za natchnieniem Ducha Świętego, samego Boga mają za autora, i jako takie samemu Kościołowi podane zostały.

4. Że zaś to, co Sobór Trydencki o tłumaczeniu Pisma Bożego dla poskromienia swawolnych umysłów, zbawiennie był postanowił, fałszywie przez pewnych ludzi jest przedstawiane, przeto ponawiając ów wyrok Kościół św. orzeka, iż myślą jego jest, że w rzeczach wiary i obyczajów do zbudowania nauki chrześcijańskiej należących, to znaczenie Pisma św. za prawowite poczytywane być winno, którego trzymała się i trzyma święta Matka Kościół, do którego należy sądzić o prawdziwym znaczeniu i wykładaniu Pisma św.; i dlatego nikomu nie wolno wyklądać Pisma św. przeciw znaczeniu temu, albo przeciw jednomyślnej zgodzie Ojców (Kościół).

ROZDZIAŁ III.

O wierze

1. Ponieważ człowiek całkowicie zależy od Boga jako od Stwórcy swego i Pana, a rozum stworzony niestworzonej prawdzie całkiem poddany być winien, przeto obowiązani jesteśmy Bogu, gdy co objawia, składać pełny hołd umysłu i woli za pomocą wiary. Ta zaś wiara, będąc początkiem ludzkiego zbawienia, jest, jak wyznaje katolicki Kościół, cnotą nadprzyrodzoną, przez którą za natchnieniem i pomocą łaski Bożej wierzymy, iż prawdziwym jest to, co Bóg nam objawił, a wierzymy nie z powodu wewnętrznej, poznanej naturalnym światłem rozumu prawdziwości rzeczy, lecz na mocy powagi objawiającego Boga, który ani nas zwodzić, ani sam zwiedzionym być nie może. Wiara bowiem, jak świadczy Apostoł, jest gruntem rzeczy tych, których się spodziewamy, wywodem rzeczy niewidzialnych (Hebr. 11, 1).

* Kościół tę prawdę orzekł przeciw tym, którzy twierdzą, iż rozum ludzki tak jest niezawisły, iż wiara nie może mu być nakazaną przez Boga. Wiara nadprzyrodzona różni się od wiedzy naturalnej o Bogu i rzeczach moralnych; albowiem wiara prócz tajemnic, przewyższających rozum ludzki, ma także prawdy rozumowi samemu przystępne; te ostatnie jeżeli wierzymy jedynie dlatego, że rozumem pojmujemy ich wewnętrzną prawdziwość, nie będzie to jeszcze wiara boska katolicka; jeżeli chcemy mieć zasługę wiary, powinniśmy nawet i prawdy rozumowi przystępne wierzyć dla powagi objawiającego Boga.

2. Aby jednak hołd wiary naszej zgodny był z rozumem, chciał Bóg z wewnętrznymi pomocami Ducha Świętego (z łaską) złączyć zewnętrzne objawienia swego dowody, tj. czyny Boże, a przede wszystkim cuda i proroctwa, które wykazując jawnie wszechmoc i nieskończoną mądrość Bożą, najpewniejszymi są znamionami objawienia Bożego i zastosowanymi do pojęcia wszystkich. I dlatego tak Mojżesz i prorocy, jako też najbardziej sam Chrystus Pan liczne i najjawniejsze cuda i proroctwa czynili, i o Apostołach czytamy: *"a oni wyszedłszy, przepowiadali wszędy; a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda za nią idące"* (Mk 16, 20). I znów napisano jest: *"Mamy mocniejszą mowę prorocką, której się dzierżąc jako świecy w ciemnym miejscu świecącej, dobrze czynicie"* (II Petr. 1, 19).

* Przeciw tym, co twierdzą, że samo tylko wewnętrzne doświadczenie lub prywatne natchnienie powinno pociągać ludzi do wiary; a przeto przeczą potrzebie i istnieniu cudów.

3. Chociaż zaś zgodzenie się (*assensus*) wiary nie jest bynajmniej ślepym aktem umysłu, nikt jednak nie może tak uwierzyć opowiadaniu Ewangelii, jak tego potrzeba ku osiągnięciu zbawienia, bez oświecenia i natchnienia Ducha Świętego, "który daje wszystkim słodycz w przyznawaniu i wierzeniu prawdy" (Sobór Arausykański II). A przeto wiara sama w sobie, chociażby nie działała przez miłość, darem Bożym jest, a akt jej uczynkiem jest odnoszącym się do zbawienia, za pomocą którego okazuje człowiek dobrowolne posłuszeństwo Bogu samemu, zgadzając się i współdziałając z Jego łaską, której sprzeciwić się może.

* Przeciw tym, którzy twierdzą, iż przyzwolenie (zgodzenie się) wiary chrześcijańskiej, nie jest swobodnym, ale wywołanym koniecznie dowodami wiedzy ludzkiej, i że łaska Boska niezbędną jest tylko do żywej wiary, która działa przez miłość; Kościół uczy, że zgodzenie się wiary nie jest ślepym aktem umysłu, ani też wywołanym koniecznością dowodów rozumu ludzkiego; lecz że

wiara sama, chociażby nie działała przez miłość, darem Bożym jest, a jej akt jest swobodnym aktem rozumu, oświeconego łaską Bożą, pochodzącym z rozkazu woli, poruszonej i wzmocnionej działaniem łaski Bożej; a zatem uczynkiem, odnoszącym się do zbawienia.

4. Następnie wiarą Bożą i katolicką w to wszystko wierzyć należy, co mieści się w słowie Bożym pisanym i podanym, i co Kościół do wierzenia jako objawione od Boga podaje, bądź w uroczystym wyroku, bądź w zwykłym powszechnym nauczaniu.

5. Ponieważ zaś bez tej wiary niepodobna jest podobać się Bogu i przyjść do uczestnictwa synów Bożych, nikt przeto i nigdy bez niej otrzymać nie mógł usprawiedliwienia, nikt też nie osiągnie żywota wiecznego, jeżeli w niej nie wytrwa do końca. Abyśmy zaś mogli zadosyćuczynić obowiązkowi przyjęcia (*amplectendi*) prawdziwej wiary i stałego w niej wytrwania, Bóg za sprawą Syna Swego jednorodzonego ustanowił Kościół, i zaopatrzył go w jawne ustanowienia swojego znamiona, aby przez wszystkich mógł być poznany, jako stróż i mistrz objawionego słowa. Do tego to bowiem katolickiego Kościoła należy to wszystko, co tak licznie i tak przedziwnie zrządzonym jest przez Boga dla uwydatnienia (*evidentem*) wiarogodności chrześcijańskiej wiary. Nadto Kościół sam przez się, a mianowicie cudownym swym rozkrzewieniem, doskonałą świętością i niewyczerpaną obfitością wszelkiego dobra, jednością katolicką i niezłomną stałością, wielką jest i wieczystą wiarogodności pobudką i nieprzepartym dowodem (świadcstwem) swego Boskiego posłannictwa.

6. Tym sposobem on jako podniesiona chorągiew między narody (Izaj. 11, 12) wzywa do siebie tych, którzy jeszcze nie uwierzyli, i upewnia synów swoich, iż wiara, którą oni wyznają, na najmocniejszej oparta jest podstawie. Świadcstwem temu zresztą przybywa skuteczne wsparcie ze strony niebieskiej mocy. Albowiem najdobrotliwszy Pan pobudza i wspiera błakających łaską swą, aby do poznania prawdy przyjść mogli, i tych, których z ciemności przeniósł do przedziwnego światła swojego, wspomaga łaską swą, aby w tym świetle wytrwali, nie opuszczając nikogo, skoro sam opuszczonym nie będzie. A przeto niejednaki bynajmniej jest stan tych, którzy za niebieską łaską wiary do wiary katolickiej przyglnęli, a tych, co wiedzeni ludzką opinią fałszywą wyznają religię; tamci bowiem, którzy przyjęli wiarę pod nauczycielstwem Kościoła, nie mają nigdy żadnej słusznej przyczyny do zmienienia jej lub podania w wątpliwość. Co gdy tak jest, składając dzięki Bogu Ojcu, który uczynił nas godnymi uczestnictwa świętych w światłości, nie zaniedbujmy takiego

zbawienia, lecz patrząc na Jezusa, przodka i kończyciela wiary, zachowujemy niezłomne wyznanie nadziei naszej.

* Tę prawdę Kościół orzekł przeciw tym, którzy utrzymują: że jednakże jest położenie wiernych i tych, którzy jeszcze nie przyszedli do wiary jedynie prawdziwej; a to w ten sposób, że katolicy mogą, – odraczając dla słusznej przyczyny swoje przyzwolenie wiary – zwątpić o przyjętej od Kościoła wierze aż do czasu, póki nie zbadają umiejętnie, czyli nie nabędą przekonania o wiarygodności i prawdziwości swojej wiary.

ROZDZIAŁ IV.

O wierze i rozumie

1. Kościół katolicki nauczał i naucza zawsze zgodnie, że dwa są porządki (rodzaje) poznawania, wyróżniające się nie tylko źródłem lecz i przedmiotem swoim: źródłem, gdyż w jednym poznajemy za pomocą przyrodzonego rozumu, w drugim za pomocą Boskiej wiary; przedmiotem zaś, ponieważ oprócz prawd, do których rozum przyrodzony dojść może, podają się nam do wierzenia tajemnice ukryte w Bogu, które bez objawienia Bożego poznane być nie mogą. Dlatego to Apostoł, który świadczy, iż Bóg poznany był przez pogan z rzeczy, które stworzone są, rozprawiając jednak o łasce i prawdzie, która stała się przez Jezusa Chrystusa (Jan. 1, 17) mówi: *"powiadamy mądrość Bożą w tajemnicy, która zakryta jest, którą Bóg przeznaczył przed wiekami ku chwale naszej, której żaden z ksiąg wieku tego nie poznał – lecz nam Bóg objawił przez Ducha swojego. Albowiem Duch wszystko wypatruje, nawet głębokości Boże"* (I Kor. 2, 7-10). I sam Jednorodzony Syn *"wyznaje Ojcu, że zakrył te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawił je maluczkiemu"* (Mt. 11, 25).

Może też i rozum oświecony wiarą, badając skrzętnie, pobożnie i trzeźwo, za łaską Bożą zdobyć pewne i to najkorzystniejsze pojęcie tajemnic już z analogii rzeczy tych, które naturalnie poznaje, już ze związku, jaki zachodzi pomiędzy samymi tajemnicami i pomiędzy nimi a ostatecznym końcem człowieka; nigdy zaś nie staje się zdolnym do poznania ich tak, jak może poznać te rzeczy, które właściwy jego przedmiot stanowią. Boskie tajemnice bowiem z natury swojej tak przechodzą stworzony umysł, że nawet i po danym objawieniu i przyjętej wierze zostają okryte zasłoną wiary i jakby mgłą jakąś, póki w tym śmiertelnym życiu pielgrzymujemy od Pana: *"albowiem przez wiarę chodzimy, a nie przez widzenie"* (II Kor. 5, 7).

* Kościół orzekł tę prawdę przeciw utrzymującym, że w Objawieniu Bożym nie zawierają się tajemnice, lecz że wszystkie dogmaty wiary mogą być pojęte i wykazane przez rozum dobrze ukształcony na mocy zasad naturalnych.

2. Jakkolwiek wiara wyższą jest od rozumu, nie może jednak nigdy zachodzić żadna rzeczywista sprzeczność pomiędzy wiarą a rozumem, gdyż tenże sam Bóg, który objawia tajemnice i wlewa wiarę, nadał światło rozumowi ludzkiemu; Bóg zaś nie może zaprzeczać sam siebie, ani jedna prawda nie może być drugiej przeciwną. A przeto pozorny ów rodzaj sprzeczności stąd tylko wypływać może, iż albo dogmaty wiary nie są według myśli Kościoła pojęte i wykładane, albo że urojone mniemania poczytywane są za wyroczenie rozumu. "Kościół święty orzeka więc, iż wszelkie twierdzenie przeciwne prawdzie oświeconej wiary zgoła jest fałszywe" (Sobór Laterański V, Bulla *Apostolici regiminis*). Następnie zaś Kościół, który wraz z Apostolskim obowiązkiem nauczania otrzymał rozkaz strzeżenia skarbu wiary, ma też prawo i obowiązek potępienia fałszywie nazwanej umiejętności, aby nie był ktoś "*oszukany przez filozofię i próżne omamienie*" (Kol. 2, 8). Wszyscy przeto wierni chrześcijanie nie tylko nie powinni podobnych opinii, które uznane są za przeciwne nauce wiary a szczególnie, jeśli są potępione przez Kościół, bronić jako prawowitych wniosków nauki, ale owszem obowiązani są poczytywać je za błędy, mające kłamliwy pozór prawdy.

* Przeciw twierdzącym, iż nauki ludzkie z taką wolnością wykładane być mogą, że wnioski ich, choćby się sprzeciwiały nauce objawionej, mogą być jako prawdy zatrzymane i nie mogą być potępione przez Kościół.

3. Nie dosyć zaś, iż wiara i rozum nigdy z sobą nie mogą być sprzecznymi; lecz nadto pomoc sobie przynoszą, ponieważ prawdziwy rozum wskazuje podstawy wiary i jej światłem oświecony rozwija znajomość rzeczy Bożych: wiara zaś uwalnia i przestrzega rozum od błędów i wieloraką go wiedzą obdarza. I dlatego Kościół nie tylko nie sprzeciwia się rozwojowi nauk i kunsztów ludzkich, lecz raczej rozlicznymi sposobami wspiera go i podnosi. Nie zapoznaje on bowiem i nie gardzi korzyściami, jakie z nich dla życia ludzi spływają; wyznaje owszem, iż jak wyszły od Boga, wszelkich umiejętności Pana, tak, należycie uprawiane, do Boga za wsparciem Jego łaski prowadzą. Nie zabrania też Kościół bynajmniej, by te ludzkie nauki we właściwym sobie zakresie swoich używały zasad i metody swojej, lecz uznając tę słuszną wolność, tego tylko pilnie przestrzega, by, sprzeciwiając się nauce Bożej nie przyjmowały błędów do łona swego, lub przekraczając granice swoje, nie przyswajały sobie i nie mąciły tych rzeczy, które się ściągają do wiary.

Nauka bowiem wiary, którą Bóg objawił, nie jest podana umysłem ludzkim jako wynalazek filozoficzny do udoskonalenia, ale raczej jako Boży skarb powierzona Chrystusowej Oblubienicy do wiernego strzeżenia i nieomylnego ogłaszania. Stąd też to znaczenie dogmatów świętych na zawsze zachowywanym być winno, które raz określił Kościół, i od znaczenia tego nigdy odstępować nie można pod pozorem i mianem wyższego pojmowania. "Niech wzrasta więc i bardzo i szybko rozwija się pojęcie, nauka, mądrość tak pojedynczych ludzi jak i ogółu, tak każdego człowieka, jak i całego Kościoła, w kolei czasów i wieków: ale w swoim właściwym rodzaju, to jest, w jedności dogmatu, znaczenia, (rozumienia) przekonania" (Wincenty Liryński, *Commonitorium*, 28).

* Przeciw tym co twierdzą, iż być może, że kiedyś dogmatom przez Kościół podanym, wskutek postępu nauki nadane być może inne znaczenie od tego, jak je pojmował i pojmuje Kościół.

Wyroki (kanony) "o Wierze katolickiej"

I. O Bogu Stwórcy wszech rzeczy

1. Jeśliby kto przeczył, iż jeden jest prawdziwy Bóg, Pan i Stwórca rzeczy widomych i niewidomych, niech będzie wyklęty.

2. Jeśliby kto nie sromął się twierdzić, iż nic nie istnieje oprócz materii, niech będzie wyklęty.

3. Jeśliby kto utrzymywał, iż jedna jest i ta sama substancja czyli istota Boga i rzeczy wszystkich, niech będzie wyklęty.

4. Jeśliby kto mówił, iż rzeczy skończone, tak cielesne jak i duchowe są emanacją Bożej istoty; albo, że Boża istota staje się wszystkim za pomocą objawienia albo rozwijania siebie samej; albo na koniec, że Bóg jest istotą powszechną czyli nieokreśloną, która własnym zatwierdzeniem się stanowi powszechność rzeczy wszystkich podzieloną na rodzaje, gatunki i jednostki, niech będzie wyklęty.

5. Jeśliby kto nie wyznawał, iż świat i wszystkie rzeczy, jakie w sobie zawiera, duchowe i cielesne, z całą swoją istotą wywołane są z nicości przez Boga;

albo utrzymywał, że Bóg nie z własnej woli, wolnej od wszelkiej konieczności, ale o tyle koniecznie musiał je stworzyć, o ile koniecznie miłuje samego siebie;

albo przeczył, iż świat stworzony jest dla chwały Bożej, niech będzie wyklęty.

II. O objawieniu

1. Jeśliby kto zaprzeczał, iż jeden i prawdziwy Bóg, Pan nasz i Stwórca, z rzeczy, które stworzone są, może być przez człowieka naturalnym światłem rozumu pewnie poznany, niech będzie wyklęty.

2. Jeśliby kto utrzymywał, iż być nie może, lub nie przystoi, aby człowiek za pomocą objawienia oświeconym był o Bogu i czci Jemu należnej, niech będzie wyklęty.

3. Jeśliby kto twierdził, iż człowiek nie może być podniesionym przez Boga do poznania, przechodzącego naturalną wiedzę, i do nadprzyrodzonej doskonałości; ale że sam przez się za pomocą ciągłego postępu do posiadania wszelkiej prawdy i dobra zdążać może i powinien, niech będzie wyklęty.

4. Jeśliby kto całych ksiąg Pisma św. ze wszystkimi ich częściami, tak, jak je wyliczył Sobór Trydencki, jako święte i kanoniczne nie uznawał, lub przeczył, iż są natchnione od Boga, niech będzie wyklęty.

III. O wierze

1. Jeśliby kto mówił, iż rozum ludzki tak jest niezawisły, iż wiara nie może mu być nakazywaną przez Boga, niech będzie wyklęty.

2. Jeśliby kto twierdził, iż wiara Boża nie różni się od wiedzy naturalnej o Bogu i rzeczach moralnych – i dlatego nie wymaga się, aby objawiona prawda była wierzoną na mocy powagi objawiającego Boga, niech będzie wyklęty.

3. Jeśliby kto utrzymywał, iż być nie może, aby Boskie objawienie stawało się wiarogodnym za pomocą zewnętrznych znamion, a przeto, iż samo tylko wewnętrzne doświadczenie lub natchnienie prywatne powinno pociągać ludzi do wiary, niech będzie wyklęty.

4. Jeśliby kto mówił, iż cuda istnieć nie mogą, a stąd wszelkie tego rodzaju opowieści, nawet w Piśmie św. zawarte, policzone być mają do baśni lub mitów; albo, że cuda nigdy pewnie poznane być nie mogą i bynajmniej nie stwierdzają rzeczywistości Boskiego pochodzenia religii chrześcijańskiej – niech będzie wyklęty.

5. Jeśliby kto twierdził, iż zgodzenie się wiary chrześcijańskiej nie jest swobodnym, ale wywołanym jest koniecznie dowodami wiedzy ludzkiej; i że łaska Boska niezbędną jest tylko do żywej wiary, która działa przez miłość – niech będzie wyklęty.

6. Jeśliby kto mówił, iż jednakie jest położenie wiernych i tych, którzy jeszcze nie przyszli do wiary jedynie prawdziwej, a to w ten sposób, że katolicy mogą, godziwie odraczając zgodzenie się wiary, zwątpić o wierze przyjętej od Kościoła aż do czasu, dopóki nie zbadają umiejętnie czyli nie nabędą przekonania o wiarogodności i prawdziwości swej wiary, niech będzie wyklęty.

IV. O wierze i rozumie

1. Jeśliby kto utrzymywał, iż w objawieniu Bożym nie zawierają się prawdziwe i słusznie zwane tajemnice, lecz że wszystkie dogmaty wiary mogą być pojęte i wykazane przez rozum dobrze ukształcony na mocy zasad naturalnych – niech będzie wyklęty.

2. Jeśliby kto twierdził, iż nauki ludzkie z taką wolnością wykładane być mają, że wnioski ich choćby się sprzeciwiały nauce objawionej, mogą być jako prawdziwe zatrzymane i nie mogą być potępione przez Kościół, niech będzie wyklęty.

3. Jeśliby kto twierdził, iż być może, że kiedyś dogmatom przez Kościół podanym, wskutek postępu nauki, nadane być może inne znaczenie od tego, jak je pojmował i pojmuje Kościół, – niech będzie wyklęty.

Spełniając przeto obowiązek najwyższego naszego pasterskiego urzędowania, wszystkich Chrystusowych wiernych a nade wszystko tych, którzy przewodniczą i obowiązek nauczania spełniają, zaklinamy przez wnętrze Jezusa Chrystusa i nakazujemy im na mocy powagi tegoż Boga i Zbawiciela naszego, aby przykładali starania i pracy ku wyplenieniu tych błędów ze świętego Kościoła a rozkrzewianiu najczystszej światła wiary. Że zaś nie dosyć jest unikać przewrotności heretyckiej, jeśli się też pilnie nie wystrzega

błędów, które mniej lub więcej do niej są zbliżone, wzywamy wszystkich w imię obowiązku do zachowywania ustaw i wyroków, w których te niegodziwe opinie, jakie tu nie są jawnie wyliczone, zabronione i potępione są przez tę świętą Stolicę.



Nauka św. Kościoła o świętym apostoelskim Prymacie

ROZDZIAŁ I.

O ustanowieniu apostoelskiego Prymatu w osobie św. Piotra

1. Kościół św. naucza i orzeka według świadectw ewangelijnych, że Prymat jurysdykcji nad powszechnym Bożym Kościołem bezpośrednio i wprost św. Piotrowi Apostołowi przyrzeczony i nadany został od Chrystusa Pana. Do samego bowiem Szymona dawniej mu już powiedziałwszy: *"Ty się będziesz zwał Cefas"* (Jan. 1, 42), gdy on swoje uczynił wyznanie w słowach: *"Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego"*, w te uroczyste słowa odezwał się Pan Nasz: *"Błogosławiony jesteś Szymonie, Bar-Jona; ciało bowiem i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec Mój, który jest w niebie; a Ja tobie powiadam: że ty jesteś Piotr czyli opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół Mój, a bramy piekielne go nie zwyciężą, i tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie"* (Mt. 16, 16-19). Także jednemu Szymonowi Piotrowi nadał Pan Jezus po swoim zmartwychwstaniu jurysdykcję najwyższego Pasterza i rządcy swojej całej owczarni, mówiąc: *"Paś baranki Moje, paś owieczki Moje"* (Jan. 21, 15-17). Tej tak oczywistej nauce Pisma św., jak ją Kościół katolicki zawsze rozumiał, wręcz sprzeciwiają się zgubne zdania tych, którzy ustanowioną przez Chrystusa Pana w Kościele Jego formę rządu wywracając, przeczą, by Piotr, z wykluczeniem innych Apostołów, czy to pojedynczych, czy też wszystkich razem, prawdziwym i rzeczywistym jurysdykcji Prymatem obdarzony został; albo którzy twierdzą, że tenże Prymat nie bezpośrednio i wprost był dany samemu św. Piotrowi, lecz Kościołowi, a przez Kościół dopiero temu Apostołowi, jako ministrowi Kościoła.

2. Gdyby zatem kto powiedział, że św. Piotr Apostoł nie został przez Chrystusa Pana ustanowiony księciem wszystkich Apostołów i widzialną głową całego wojującego Kościoła, albo że tenże otrzymał wprost i bezpośrednio od Jezusa Chrystusa Pana Naszego tylko prymat godności, a nie prawdziwej rzeczywistej jurysdykcji, niech będzie wyklęty (*anathema sit*).

ROZDZIAŁ II.

O nieprzerwalności Prymatu św. Piotra w osobie rzymskich Papieży

1. To zaś, co w osobie św. Piotra Apostoła Księżę Pasterzy, wielki Pasterz dusz naszych Pan Jezus, dla wiecznego zbawienia i ustawicznego dobra Kościoła ustanowił, mocą tegoż sprawcy wiecznie trwać winno w Kościele, który na skale zbudowany do końca wieków niewzruszony stać będzie. Nikt o tym nie wątpi, owszem to wieki wyznawały, że św. błogosławiony Piotr, księżę i głowa Apostołów, filar wiary a katolickiego Kościoła fundament, od Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodu ludzkiego i Odkupiciela, dostał klucze królestwa; i że tenże św. Piotr aż do obecnego czasu i zawsze w swoich następcach, biskupach świętej Stolicy rzymskiej przezeń założonej, jego krwią poświęconej, żyje, przewodniczy i sądzi (*judicium exercet*) (Conc. Ephes. Act. III). A zatem każdy, kto na tej katedrze po św. Piotrze następuje, ten według ustanowienia samego Chrystusa otrzymuje Prymat Piotrowy w Kościele powszechnym. "Zostaje więc to, co Prawda postanowiła, i św. Piotr trwając w sile opoki, która mu się dostała w udziale, podjętego steru Kościoła nie opuszcza" (S. Leo M., Serm. III). "Z tej też przyczyny do Kościoła rzymskiego dla tego przedniejszego pierwszeństwa (*potentioem principalitatem*) wszelki kościół musiał się odnosić, żeby wierni wszęch krajów w tejże Stolicy, z której spływają na wszystkich prawa czcigodnego obcowania, jako członki z głową złączone w jeden ciała ustrój się zrośli" (S. Iren., *Adv. haer.*, I. III, c. 3).

2. Gdyby zatem kto powiedział, iż nie pochodzi to z ustanowienia samego Chrystusa Pana czyli z prawa Bożego, że błogosławiony Piotr w Prymacie swoim nad powszechnym Kościołem ma nieprzerwanych następców, albo, że Papież rzymski nie jest w tymże Prymacie św. Piotra następcą, niech będzie wyklęty.

Rozdział III.

O znaczeniu i mocy Prymatu rzymskiego Papieża

1. Dlatego opierając się na jasnych Pisma św. świadectwach i trzymając się wymownych i wyraźnych postanowień już to naszych Poprzedników rzymskich Papieży, już to Soborów powszechnych, odnawiamy orzeczenie powszechnego Florenckiego Soboru, według którego wszyscy wierni Chrystusowi wierzyć powinni, że święta Apostolska Stolica i rzymski Papież mają nad całym okręgiem ziemskim prymat, i że sam rzymski Papież jest następcą błogosławionego Piotra, księcia Apostołów i prawdziwym Chrystusa namiestnikiem oraz głową całego Kościoła; że jest Ojcem wszech chrześcijan i nauczycielem, i że w bł. Piotrze od Pana Naszego Jezusa Chrystusa zupełną otrzymał władzę nauczania (*pascendi*), rządzenia i kierowania powszechnym Kościołem, jak to zawarte jest także w aktach powszechnych Soborów i świętych kanonach.

2. Uczymy przeto i orzekamy: że Kościół rzymski z ustanowienia Pańskiego ma nad wszystkimi innymi Prymat zwyczajnej władzy, i że ta sędownicza rzymskiego Papieża władza, prawdziwie Biskupia, bezpośrednią jest, że wobec niej Pasterze i wierni jakiegokolwiek obrządku i godności tak z osobna pojedynczy, jak wszyscy razem związani są obowiązkiem hierarchicznej uległości i prawdziwego posłuszeństwa nie tylko w rzeczach wiary i obyczajów, ale i w tych, które się tyczą karności i zarządu Kościoła po całym świecie rozszerzonego, aby tym sposobem w przestrzeganiu jedności z rzymskim Papieżem już to obcowania, już to wyznawania tejże wiary, Kościół Chrystusowy jedną był trzodą pod jednym najwyższym Pasterzem. Taka jest katolickiej prawdy nauka, od której nikt zboczyć nie może bez uszczerbku wiary i zbawienia.

3. Nigdy zaś to być nie może, by ta najwyższego Papieża władza przeszkadzać miała owej zwyczajnej i bezpośredniej władzy biskupiej jurysdykcji, przez którą biskupi od Ducha Świętego ustanowieni na miejsce Apostołów nastąpili, i jako prawdziwi Pasterze wyznaczone sobie trzody, każdy swoje, prowadzą i rządzą, gdyż właśnie władza ta od najwyższego i powszechnego Pasterza była potwierdzaną, wzmacnianą i bronioną według słów św. Grzegorza Wielkiego: "Godność moja jest godnością powszechnego Kościoła. Godność moja jest braci moich dzielną siłą. Wtedy prawdziwie cześć mi wyrządzają, gdy nikomu z osobna nie odmawiają czci przynależnej" (Ep. ad Eulog.).

4. Z owej zaś najwyższej rzymskiego Papieża władzy rządzenia powszechnym Kościołem wynika, że w wykonaniu tego swojego urzędu ma on prawo swobodnego znoszenia się z pasterzami i trzodami całego Kościoła, ażeby mógł ich pouczać i prowadzić na drodze zbawienia. Dlatego potępiamy i odrzucamy zdania tych, którzy już to twierdzą, że to najwyższej Głowy z Pasterzami i trzodami znoszenie się prawnie wstrzymanym być może, lub też takowe władzy świeckiej podległym czynią utrzymując, że postanowienia Stolicy Apostolskiej lub za jej upoważnieniem wydane, nie mają znaczenia ani prawomocności, dopóki wyrokiem władzy świeckiej nie będą potwierdzone.

5. A ponieważ Boskim prawem apostolskiego Prymatu rzymski Papież przewodniczy powszechnemu Kościołowi, uczymy także i oświadczamy: że On jest najwyższym sędzią wiernych (Pius VI, Breve *Super soliditate* d. 28 Nov. 1786), i że we wszystkich sprawach, pod rozpoznawanie duchowne podpadających do jego sądu odwołać się wolno (Conc. Lugd. II); wyrok zaś Apostolskiej Stolicy, nad której władzę innej wyższej nie masz, od nikogo ani zmienionym, ani osądzonym być nie może (Ep. Nicolai I ad Michaelem Imperatorem). Dlatego zbaczają z prostej ścieżki prawdy ci, co twierdzą, że wolno od wyroków rzymskich Papieży do Soboru powszechnego się odwoływać, jakoby do władzy wyższej nad władzę rzymskiego Biskupa.

6. Gdyby zatem kto powiedział, że rzymski Papież ma tylko władzę dozoru lub kierowania, a nie ma władzy pełnej najwyższej jurysdykcji nad całym Kościołem, nie tylko w rzeczach tyczących się wiary i obyczajów, lecz i w tych, które należą do zakresu karności i zarządu Kościoła na całym świecie, albo że tylko przednią ma część, nie zaś pełność najwyższej władzy, albo że ta władza jego nie jest zwyczajną i bezpośrednią czy to nad wszystkimi kościołami razem i nad każdym z osobna, czy to nad wszystkimi pasterzami i wiernymi razem i z osobna, niech będzie wyklęty.

ROZDZIAŁ IV.

O nieomylnym rzymskiego Papieża nauczycielstwie

1. W samym zaś Apostolskim prymacie, który nad całym Kościołem rzymski dzierży Papież, jako następca Piotra księcia Apostołów, zawartą jest także najwyższa władza nauczania; tak zawsze twierdziła ta Stolica święta, tak uświęcił zwyczaj nieprzerwany w Kościele, tak powszechne orzekły Sobory, te nawet, w których Wschód z Zachodem łączyły się w jedności wiary i miłości. Albowiem Ojcowie Soboru *Konstantynopolskiego IV* idąc w ślady swoich

przodków, takie uroczyste złożyli wyznanie: "Początkiem zbawienia jest, strzec zasad prawdziwej wiary. A ponieważ nie można pominąć słów Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który mówi: «*Ty jesteś Piotr, a na tej opoce zbuduję Kościół Mój*», które to Jego słowa następstwami wypadków zostały stwierdzone, gdyż na Apostolskiej Stolicy zawsze katolicka wiara zachowała się nieskalaną, a święta nauka zawsze wyznawaną była. Nie pragnąc więc bynajmniej odłączyć się ani od wiary, ani od nauki tej Stolicy, tuszymy sobie, że zasługujemy na to, abyśmy byli w jednym obcowaniu, przez Apostolską Stolicę wygłaszanym, a w którym zawiera się zupełna i prawdziwa chrześcijańskiej religii moc i dzielność" (Ex formula S. Hormisdæ Papæ, prout ab Hadriano II 869 Patribus Concilii Oecumenici VIII, Constantinopolitani IV, proposita et ab iisdem subscripta est). Sobór zaś drugi *Lyoński* pochwalił wyznanie Greków, że święty Kościół rzymski dzierży najwyższy i pełny prymat i najwyższą władzę rządzenia nad całym powszechnym Kościołem, że sam Kościół zgodnie z prawdą a pokornie wyznaje, jako takowy prymat z pełnością władzy otrzymał od samego Pana w osobie błogosławionego Piotra, księcia czyli (Głowy) Naczelnika Apostołów, którego następcą jest rzymski Papież, a jako przed innymi ten Kościół obowiązany jest bronić prawdy wiary, tak i spory, które o wierze powstają, jego wyrokiem powinny być rozstrzygane. *Florencki* nareszcie Sobór orzekł, że rzymski Papież, prawdziwy namiestnik Chrystusowy, jest Głową całego Kościoła, oraz wszystkich chrześcijan ojcem i nauczycielem; że jemu samemu w osobie błogosławionego Piotra od Pana naszego Jezusa Chrystusa zlecona została władza pełna nauczania, rządzenia i kierowania powszechnym Kościołem.

2. Aby zadosyć uczynić temu pasterskiemu obowiązkowi, nasi poprzednicy niezmordowanie nad tym pracowali, iżby zbawienna Chrystusa nauka u wszystkich ziemskich ludów była rozkrzewiana, a z równą troską czuwali, aby tam, gdzie przyjętą została, zachowała się czystą i nienaruszoną. Dlatego biskupi całego świata już to sami, już to na synodach zebrani idąc za odwiecznym kościołów zwyczajem i według formy starożytnych przepisów, przede wszystkim podczas niebezpieczeństw w rzeczach wiary powstających, odnosili się do tej Apostolskiej Stolicy, aby uszkodzenia wiary tam głównie naprawiano, gdzie wiara sama szwanku doznać nie może (cf. S. Bern. Epist. CXC). Rzymscy zaś Papieże stosownie do wymagania czasu i stanu rzeczy, już to zwołaniem powszechnych Soborów, albo wybadaniem zdania Kościoła po całym świecie rozszerzonego, już to na synodach częściowych, już to innych używając środków, które Opatrzność najwyższa zsyłała, to zawsze orzekali za obowiązujące, co za pomocą Bożą poznali, że się zgadza z Pismem św. i

Apostolską Tradycją. Albowiem nie na to Duch Święty przyrzeczony został następcom Piotrowym, aby za Jego objawieniem nową wygłaszali naukę, lecz aby za Jego pomocą objawienia przekazanego od Apostołów czyli składu wiary święcie strzegli i wiernie go wykładali. Apostolską zaś ich naukę wszyscy czcigodni Ojcowie przyjęli, a święci prawowierni Doktorowie czcili i wyznawali, wiedząc najzupełniej, że ta św. Stolica Piotrowa zawsze wolną zostaje od wszelkiego błędu, według Boskiej Pana naszego Zbawiciela obietnicy, przyrządzonej Naczelnikowi Jego uczniów: *"Ja prosiłem za tobą, by nie ustała wiara twoja, a ty niekiedy nawróciwszy się utwierdzaj braci twoich"* (Łk. 22, 32).

3. Ten więc przywilej (*charisma*) nieustającej prawdy i wiary został przez Boga Piotrowi, oraz następcom jego na tej katedrze udzielonym, aby zaszczytny urząd swój sprawowali na zbawienie wszystkich, aby cała trzoda Chrystusowa przez nich od zatrutego pokarmu odwiedzona, żywiła się paszą niebieskiej nauki, aby po usunięciu okazji do schizmy, Kościół zachowan był w całości i aby na swoim fundamencie się oparłszy, silnie stanął przeciwko bramom piekielnym.

4. Gdy zaś w tym wieku naszym, kiedy najwięcej potrzeba by zbawiennej skuteczności Apostolskiego urzędu, niemało jest takich, którzy jego powadze uwłaczają, uważamy zgoła za konieczne, uroczyście zatwierdzić przywilej, który jednorodzony Syn Boży raczył połączyć z najwyższym pasterskim urzędem.

5. Dlatego wiernie stojąc przy tradycji, od początków wiary chrześcijańskiej nam przekazanej, ku chwale Boga i Zbawiciela naszego, dla podwyższenia katolickiej religii a zbawienia ludów chrześcijańskich, za zgodą świętego Soboru, uczymy i orzekamy jako dogmat od Boga objawiony: *że Papież Rzymski, gdy z katedry mówi, to jest, gdy spełniając urząd Pasterza i Nauczyciela wszystkich chrześcijan, według najwyższej swojej Apostolskiej powagi orzeka naukę o wierze i obyczajach, mającą być wyznawaną przez Kościół powszechny, wskutek Bożej pomocy, jemu w osobie bł. Piotra przyrządzonej, w orzekaniu nauki o wierze i obyczajach tę nieomylność posiada, w którą Boski Odkupiciel chciał Kościół swój mieć zaopatrzony, gdy o wierze i obyczajach orzeka (definit); że zatem tego rodzaju orzeczenia rzymskiego Papieża same z siebie, nie zaś ze zgody (ex consensu) Kościoła przekształcone być nie mogą (irreformabiles).*

6. Gdyby zatem kto śmiał temu naszemu orzeczeniu sprzeciwić się, od czego chroń Boże, niech będzie wyklęty (*anathema sit*).



Prosty wykład artykułu Wiary
"O NIEOMYLNYM NAUCZYCIELSTWIE
RZYMSKIEGO PAPIEŻA"
na dziesięć pytań rozłożony

1. Co mamy wierzyć przez ten artykuł wiary?

Wierzmy mocno i wyznajemy, że Papież rzymski, gdy z katedry mówi, to jest, gdy spełniając urząd Pasterza i Nauczyciela wszystkich chrześcijan, według najwyższej swojej Apostolskiej powagi orzeka naukę o wierze lub obyczajach mającą być wyznawaną przez Kościół powszechny, wskutek Bożej pomocy jemu w osobie błogosławionego Piotra przyrzeczonej, w orzekaniu nauki o wierze i obyczajach tę nieomylność posiada, w którą Boski Odkupiciel chciał Kościół swój mieć zaopatrzony, gdy o wierze i obyczajach orzeka; że zatem tego rodzaju orzeczenia rzymskiego Papieża same z siebie, nie zaś ze zgody Kościoła (*ex consensu Ecclesiae*), są nieodmienne (*irrefragabiles*).

2. Jako się mają rozumieć słowa tego artykułu wiary?

Słowa tego artykułu wiary tak się rozumieją: Nieomylnym jest Papież w nauce o wierze i moralności chrześcijańskiej, kiedy takową jako najwyższy Pasterz i Nauczyciel wszystkich chrześcijan ze Stolicy (katedry) swojej Apostolskiej jako objawioną, tj. w Piśmie św. i Tradycji zawartą do wierzenia podaje.

Do orzeczeń Papieża dogmatycznych z katedry papieskiej wydanych należą nauki, w rzeczach wiary i obyczajów chrześcijańskich pod wpływem (asystencją) Ducha Świętego dobrowolnie bez żadnego zewnętrznego, ani wewnętrznego nacisku jako objawione orzeczone w tym celu, aby wszystkich wiernych (pod zagrożeniem wykluczenia z Kościoła) do wierzenia i

wyznawania tychże w sumieniu obowiązywały. Drugim warunkiem nieomylnego wyroku papieskiego jest intencja Papieża, którą poznać można z toku mowy, ze sposobu przedstawienia rzeczy, azali Papież wyraźnie i umyślnie pewną prawdę wiary lub obyczajów z katedry, tj. na mocy swego najwyższego Urzędu Nauczyciela i Pasterza, podaje za objawioną do wierzenia wszystkim wiernym – lub nie. Jeżeli ten zamiar Papieża nie uwydatnia się w jego wyrokach, to choćby te były w rzeczach wiary i obyczajów chrześcijańskich, jednak dogmatycznym orzeczeniem nie są; nawet w samym dogmatycznym orzeczeniu nie wszystko, jak np. objaśnienia, uzasadnienia i motywy itp., albo co tylko mimochodem wyrzeczone jest, ma być jako dogmat wierzone i wyznawane, tylko samo dogmatyczne orzeczenie; tylko to, co Papież chciał zadekretować (*pars decisiva*), co dotyczy głównej rzeczy zadecydowanej.

Forma orzeczenia i ogłoszenia tych nauk może być różną; nie ma dla niej przepisanej reguły; ogłasza Papież swoje nieomylne wyroki raz w formie dogmatycznej konstytucji, drugi raz w formie encykliki czyli okólnika, to znowu listu pasterskiego, czasem nawet w formie alokucji mianej w Rzymie na Konsystorzu. Niekoniecznie atoli potrzeba, żeby taki wyrok dogmatyczny Papieża był wystosowany albo nosił napis: "do całego świata chrześcijańskiego"; dostateczna, żeby w nim – choćby tenże był do jednego biskupa wystosowany – było wyrażone: "że wierni tak a nie inaczej wierzyć mają, że ta jest prawda Boża objawiona wszystkim w sumieniu obowiązująca". *Pewność orzeczenia*, moc obowiązująca i nieodwołalność płynie z siebie samego, a nie z przyzwolenia biskupów, nie ze zgody Kościoła. *Skutkiem* orzeczenia tych nauk jest ich niezmiennność, pewność prawdy i nieomylność ich treści; a ze strony wszystkich wiernych obowiązek wierzenia w nie bez żadnego powątpiewania, podobnie jak w naukę całego Kościoła nieomylnego. A lubo Papież jest *autorem* nieomylnego orzeczenia, jednak on nie tworzy nowych dogmatów, tylko orzeka, co jako objawione zawarte jest w Piśmie św. i w tradycji, i to podaje do wierzenia jako dogmat. Ostatnia *racja* powagi i siły obowiązującej nieomylnego nauczycielstwa Papieża w jego wyrokach jest wola Chrystusa: tak chciał, tak ustanowił Chrystus nieomylną głowę w Kościele swoim; – jest szczególniejsza opatrnościowa dzielność Ducha Świętego, chroniąca Papieża od *błędu w nauczaniu*. *Nieomylność* posiada Papież nie jako dar jemu wiany od Boga do uświętobliwienia swej własnej osoby, lecz jako pomoc (asystencję) Ducha Świętego do sprawowania urzędu najwyższego Nauczyciela i Pasterza w Kościele: do nieomylnego nauczania wszystkich wiernych objawionych prawd wiary i obyczajów, do zachowania świętości

nauki. Nieomyślność Papieża nie jest ani łaską darmo daną, jak np. dar czynienia cudów itp., ani cudem, ani darem nadprzyrodzonym (łaską w właściwym słowa znaczeniu), nie jest też natchnieniem Ducha Świętego czyli inspiracją, tj. nie daje nowych prawd przez natchnienie Ducha Świętego, ani ciągłym objawieniem, jak np. u Proroków, którym Bóg objawiał przyszłe rzeczy: albo u Apostołów i pisarzy natchnionych, których Bóg oświecał, co i jak mieli pisać i pobudzał ich skutecznie do pisania tego, co Bóg chciał, strzegąc ich, aby nie zbłądzili; – a chociaż nie wyklucza dojrzałego rzeczy roztrząsania i zasięgania rady świątłych, uczonych i roztropnych mężów, tudzież prośby do Boga o oświecenie, nie jest jednak szczerym tylko wynikiem badań rozumu ludzkiego; lecz jest szczególną pomocą, dzielnością, przytomnością (asystencją) Ducha Świętego sprawującą, że Papież może rozpoznać objawioną prawdę Bożą i odkryć błąd, choćby kryjący się pod pozorami prawdy, i prawdę bez błędu podawać wiernym do wierzenia; jest (żeby tak powiedzieć) zmysłem świętym do rozeznania prawdy; jest skutkiem pomocy Ducha Świętego, chroniącej Papieża od błędu w rzeczach wiary i obyczajów; krótko mówiąc, jest tą nadprzyrodzoną własnością (*dos*) czyli atrybutem, prerogatywą, przywilejem Kościoła, udzielonym Papieżowi dla dobra Kościoła, dla nieskażonego zachowania depozytu Kościoła; przywiązany do urzędu nauczycielstwa Kościoła, który Papieża chroni od orzeczenia i zatwierdzenia błędu, który przez Papieża naucza nieomyślnie. Nie jest jej zadaniem tworzyć nowe objawienie, ponieważ takowe już jest złożone w Kościele.

Stąd wypływa: że Papież jako prywatna osoba w życiu potocznym, w swoich prywatnych mowach, listach, tudzież jako nauczyciel i pisarz prywatny w swoich pismach, dziełach przez siebie wydawanych, nawet w kazaniach, które miewa, może się omylić; nie jest też nieomyślnym jako prawodawca i sędzia pojedynczych osób w sprawach duchownych np. małżeńskich, a tym mniej w polityce. Do orzeczeń jego dogmatycznych nie należą odpowiedzi i objaśnienia papieskie, dane pojedynczym biskupom lub innym osobom na prywatne ich zapytania, choćby w rzeczach wiary, skoro w nich intencja Papieża nie przebija, iż chce nimi cały Kościół do wierzenia zobowiązywać; nie należą też wyroki karne dotyczące pojedynczych osób, albo nie mające styczności z dogmatami wiary i obyczajów; ani też nakaz milczenia w jakichś sprawach spornych itp.

3. Jak wpływa nieomylność Papieża z istoty, z urzędzenia i celu Kościoła? Jak przysługuje Papieżowi nieomylność w stosunku do nieomylności Kościoła?

Nieomylność Papieża wpływa z istoty i celu Kościoła. Albowiem Chrystus chciał mieć Kościół swój filarem i wiecznotrwałą podwaliną i mistrzynią prawdy; już tym samym musiał go uczynić nieomylnym. Kościół zaś nie może istnieć bez nieomylności Papieża. Kościół bowiem jako duchowne społeczeństwo składa się z głowy i członków, z najwyższego zwierzchnika i podwładnych, połączonych z sobą wzajemnie aż do końca świata związką wiary i miłości. Papież jako głowa Kościoła jest środkiem jedności. Jeżeli Papież jako głowa Kościoła mógł w rzeczach wiary i obyczajów zbłądzić, jeśliby mógł stanąć przeciw Kościołowi, musiałyby się członki oddzielić od głowy, owce odłączyć od pasterza i pójść w rozsypkę, budowa odłączyłaby się od swojego fundamentu, na którym ją Chrystus osadził; obietnica Chrystusowa o wiecznym trwaniu Kościoła stałaby się płonną; Kościół przestałby istnieć, nie byłoby zbawienia; co się nie da pogodzić z mądrością i dobrocią Chrystusa. Gdyby się czartowi udało w błąd wprowadzić Papieża jako najwyższego Nauczyciela i Pasterza Kościoła, środek jedności i fundament Kościoła, a żaden biskup nie mógłby mu stawić oporu (będąc związany ścisłym ku niemu posłuszeństwem), zatem cel, dla którego Chrystus ustanowił swój Kościół, nie byłby osiągniętym, nikt by nie doszedł do zbawienia. Więc, żeby Kościół mógł istnieć zawsze niezwyciężony przez moce piekiel (błędu), potrzeba żeby Papież był nieomylnym; albo zaprzeczając nieomylności osobistej Papieżom potrzeba koniecznie obalić całą przeszłość Kościoła, niepodobną uczynić jego przyszłość wiecznotrwałą, zaprzeczyć Chrystusowi Bóstwa, odrzucić zbawienie; czego jednak nikt przy zdrowym rozumie przypuścić nie może, kto nie chce zejść ze stanowiska chrześcijanina-katolika.

Dla jaśniejszego pojęcia rzeczy użyjemy porównania:

Jeżeli w Państwie świeckim istnieją rozmaite sądy czyli trybunały, które spory świeckie rozsądają; są też różne instancje, sądy wyższe rozstrzygające spory niezadecydowane w niższych; wreszcie jest najwyższy trybunał, od którego wyroku już nie masz apelacji; inaczej nie byłoby końca sporom; miałaby tylko Kościół, duchowna społeczność, w razie powstałych sporów w rzeczach wiary lub obyczajów być pozbawionym nieomylnego najwyższego trybunału, a tak instytucja Boska miałaby być pośledniejszą od instytucji

ludzkich? Żadną miarą! Słuszność sama tego się domaga dla zachowania jedności w Kościele.

Rozróżniamy wprawdzie nieomylność Papieża i nieomylność Kościoła; lecz niewłaściwe jest to rozróżnianie. Nie masz bowiem dwóch nieomylności w Kościele, tylko są dwa organa (subiekta), dwaj przedstawiciele tejże prerogatywy w Kościele. Te dwa organa nieomylności nie stoją ani przeciw sobie, ani obok siebie odrębnie; ich wzajemny stosunek bowiem organicznie ma być pojmowany, nie mechanicznie; Papież jako głowa Kościoła w żywej jedności w wierze z biskupami, biskupi zaś jako członki w łączności z głową, wszyscy społem ożywieni jednym Duchem, który w nich odpowiednio działa. Jeżeli Papież wydaje nieomylnne wyroki z katedry, wydaje je w łączności z Kościołem, chociaż jego orzeczenia nieomylnymi są same przez się, niezawisłe od przyzwolenia biskupów. Ponieważ Kościół Chrystusowy jest żywy, więc członki bez głowy być nie mogą; członki obowiązane są do posłuszeństwa głowie; wiedzą przeto biskupi, że tylko wtedy, gdy są złączeni z Papieżem jako widomym środkiem jedności, ma Kościół obietnicę niespożytości (wiecznotrwałości). – Jako całe ciało ożywia duch, ale w głowie w szczególny sposób mieszka; tak w całym Kościele tj. w biskupach z Papieżem połączonych mieszka jeden Duch prawdy. W wyrokach Papieża z Katedry uznają biskupi głos Ducha Świętego: "Gdzie Piotr, tam Kościół". (*Papa intensive totam repraesentat Ecclesiam*).

Poświadczają to *fakty*: zachodziły bowiem i zająć mogą w razie powstających błędów przeciw wierze takie trudności, że Sobór powszechny nie może być zwołany; albo że Papież nie może zasięgnąć w rzeczach wiary lub obyczajów zdania rozproszonych po świecie biskupów; a przynajmniej nie w tym czasie, w którym potrzeba decyzji nagli; jeżeliby Papież nie był nieomylnym, zbawienie wiernych mogłoby łatwo ponieść uszczerbek; czego jednak po dobroci i mądrości Chrystusa Pana nie można przypuścić, który założywszy Kościół dla zbawienia wszystkich, należycie też potrzeby Kościoła zaopatrzył. Bo któżby – pytam – rozstrzygał spory tymczasem, nim by Sobór powszechny się zebrał? Wiemy przecież, że od Trydenckiego Soboru do Watykańskiego 300 lat minęło. Gorzej stałby Kościół od państwa świeckiego, które nigdy tak długiej nie ma przerwy w swoim zarządzie – czego przypuścić niepodobna. Koniecznie więc potrzeba, aby Papież rozstrzygał spory w wierze swym wyrokiem, ale wyrokiem nieomylnym. Powiadają: to Papież mógłby wyrokować za zgodą rozproszonego Kościoła. Lecz kiedyż można powiedzieć z pewnością, że już wszystek episkopat zgodził się na wyrok Papieża?

Przypuśćmy, że się zgodzili np. biskupi Irlandzcy; wyczekiwać potrzeba zdania biskupów Australijskich. Ci ostatni przystali, tymczasem wielu z pierwszych umarło. Inni biskupi mogliby tymczasem swój sąd trzymać w zawieszeniu, aż dokąd się nie dowiedzą o zgodzie wszystkich; a tymczasem musieliby nakazywać wiernym diecezji, aby prowizorycznie wierzyli w wyroki papieskie, które by potem mogły się nie utrzymać, co w rzeczach zbawienia pociągnęłoby za sobą szkodliwe skutki. Jeżeli by się zaś biskupi nie zgodzili (czego przypuścić nie można), byłiby sędziami Papieża, rozpadłby się Kościół.

Nieomyślność więc Papieża wypływa z istoty, z celu i urzędzenia Kościoła. Upada sama przez się kwestia, czy Sobór jest nad Papieżem, czy przeciwnie? Albowiem wyroki soborów dopiero po zatwierdzeniu przez Papieża nabierają mocy nieomyślności. Jeżeli zaś Papież zatwierdza nieomyślne wyroki Kościoła, jakże można przypuścić, aby, kiedy sam z katedry uczy, mógł zbłądzić? – Tu się kto zapyta: "Na cóż tedy Sobory powszechnie, skoro Papież nieomyślny?". – Podobnie jak sprawowanie najwyższych rządów Kościoła, lubo by doń wystarczyła powaga Papieża, a jednak nie wyklucza pożyteczności i potrzeby Soborów; tak też nieomyślne nauczycielstwo Papieża nie wyklucza potrzeby Soborów. Apostołowie byli nieomyślni, a jednak zeszli się na Sobór Jerozolimski zebrany przez św. Piotra; raz aby z tym większą uroczystością wyrok wydali, po wtóre, aby przez to położyli koniec sprzeczkom, jakoby zachowanie przepisów Mojżeszowych było koniecznym potrzebnym nawróconym z pogaństwa chrześcijanom. Nadto ponieważ asystencja Ducha Świętego nie wyklucza także i ludzkich środków zwyczajnych; gdy zaś orzeczenia dogmatyczne opierają się po większej części na tradycji; do rozpoznania tradycji i zwyczajów całego Kościoła zwołanie biskupów całego świata najlepszy podaje środek. Wreszcie jest to najłatwiejszy sposób do wprowadzenia wyroków nieomyślnych w życie i w praktykę całego Kościoła.

Nie w równej mierze przywilej nieomyślności jest w biskupach i w Papieżu; dostał się biskupom ten przywilej również, jak św. Piotrowi, bezpośrednio od Chrystusa; ale tylko w łączności z Piotrem i w takiej zależności, że bez niego sami nic by nie byli odebrali. Papież jest naczelnym organem nieomyślności; w Papieżu jest nieomyślność przeważnie, pryncypalnie, pierwiastkowo, zasadniczo; w innych zaś biskupach przez *partycypację*, przez uczestnictwo, z łączności z głową Kościoła, Papieżem.

Biskupi aczkolwiek są następcami Apostołów, są nie tak następcami na samychże Stolicach Apostolskich, jak raczej w urzędzie apostolskim; Papież zaś

jest następcą św. Piotra i na Stolicy i w najwyższym Urzędzie Nauczyciela i Pasterza Kościoła, do którego urzędu przywiązana jest nieomylność. Nieomylność w Papieżu nie jest przemienią, lecz nigdy nieustającą; nie ustaje nigdy w Piotrze, aby mógł zawsze utwierdzać braci swoich; tu sam Duch Święty nieustannie stoi na straży czystości objawienia, aby się do niego nic nie przemieszało z ludzkich uprzedzeń i przez usta Papieża podaje wyroki dla zachowania go od skażenia błędem. Papież posiada nieomylność nie tylko wtedy, kiedy w niej daje uczestniczyć biskupom, lecz ma ją i wtenczas, gdy jej używa sam niepodzielnie; lub co to samo znaczy: Papież jest nieomylnym nie tylko w łączności z biskupami, kiedy wyrokuje z nimi na Soborze; lub kiedy jego wyroki osobiste przyjmują biskupi; – lecz ma ją i sam osobiście; a zatem wyroki jego z katedry, w rzeczach wiary i obyczajów chrześcijańskich, wszystkich wiernych obowiązujące, skoro tylko zostały wydane mocą najwyższego apostolskiego Urzędu, obowiązują w sumieniu i są nieodwołalne, bo je Papież wydaje jako głowa Kościoła, a zatem żywotnie połączony z członkami Kościoła.

Nieomylność Papieża rozciąga się na te same przedmioty, które wchodzą w zakres nieomylności Kościoła; a więc na przedmioty wiary, obyczajów, publicznego nabożeństwa czyli obrzędów św. Kościoła, karność Kościoła czyli prawa kanonicznego, o ile to wchodzi ściśle w dziedzinę religii, ściśle połączone jest z dogmatem, lub podaje Kościołowi tłumaczenie prawa Bożego przyrodzonego lub pozytywnego; dalej na ocenienie faktów dogmatycznych czyli na wyroki o Boskim początku i prawdziwym znaczeniu Pisma św. i tradycji, na potępienie błędnych nauk, zatwierdzanie reguł zakonnych, jako w nich nic nie ma przeciwnego moralności i wierze; według zdania wszystkich teologów, należy tu także kanonizacja Świętych. Nieomylność Papieża nie przechodzi granic objawienia i tego, co z nim najściślej jest powiązane. Nauki zaś przyrodnicze, historyczne, filozoficzne, doktryny polityczne i socjalne o tyle podlegają wyrokowi Papieża, o ile by sprzeciwiały się objawieniu.

4. Skądże ma dalsze dowody ta nauka? Co o niej mówi Pismo św.?

Wierzymy w nieomylność Papieża, ponieważ tę prawdę wiary orzekł na Soborze Watykańskim Kościół św. czyli Papież z biskupami całego świata zebrany (o którego, tj. Kościoła nieomylności nikt nigdy nie wątpił); orzekł prawdę, opartą na wyraźnych słowach Pisma św., nieustannej tradycji kościelnej i faktach historycznych. Nauka o nieomylności Papieża zawartą jest w Piśmie św., mianowicie w słowach Chrystusa Pana wyrzeczonych do Piotra

św.: *"Tyś jest Piotr, to jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół Mój; a bramy piekielne nie zwyciężą go"* (Mt. XVI, 18). Wywiedziawszy się niejako wpięrow o wielkiej a silnej wierze Piotra, tymi słowy przyrzekł Chrystus Piotrowi, że go zrobi fundamentem swego Kościoła, iżby ten Kościół nie był zwyciężony przez bramy piekła czyli moce szatańskie: iżby nigdy nie uległ błędowi. Piotra uczynił Chrystus fundamentem niezwyciężonego, niewzruszonego, nieomylnego Kościoła. Budowa nabiera stałości i mocy od fundamentu; a zatem sam fundament, tj. Piotr św. sam i w swoich następcach musi być niewzruszony w wierze objawionej, niezwyciężony błędem, nieomylny, jeśli na nim ma się oprzeć wiekami niespożyty, błędem niezwyciężony Kościół. Inaczej, gdyby fundament był wiotki, gdyby Piotr lub choć jeden z jego następców Papieży rzymskich mógł zbłądzić w nauce wiary lub obyczajności chrześcijańskiej, wzruszoną byłaby opoka, runęłaby budowa, Kościół nie mógłby się ostać. Zatem idzie: że Piotr i jego następcy rzymscy Papieże według obietnicy Chrystusa nie tylko sami są niezwyciężeni w wierze, nieomylni; lecz także jako fundament Kościoła mają zawsze strzec wiary objawionej od błędu, utwierdzać w wierze braci swoich do końca świata, nieomylnie nauczać wiernych całego Kościoła po wszystkie wieki. – Spełnienie tej obietnicy przywiązał Chrystus do wielkiej miłości Piotra.

Po zmartwychwstaniu swoim Chrystus Pan mając wkrótce wstąpić do nieba, urząd najwyższego pasterza, który sam sprawował, składa w ręce Piotra św.; zapewniwszy się o jego większej nad innych Apostołów miłości wyrzekł do niego te słowa: *"Paś baranki Moje, paś owieczki Moje"* (Jan. XXI, 15-17). Wyraz biblijny "paść" znaczy karmić słowem Bożym, Sakramentami, dalej znaczy rządzić, panować sumieniom. Chrystus powierzył tymi słowy Piotrowi św. i jego następcom najwyższe powszechne pasterstwo samych pasterzy i ich owieczek, tj. biskupów z kapłanami i wiernych, tym samym zaś poddał całą owczarnię swą pod posłuszeństwo Głowy Kościoła. Pasterza najznakomitszym obowiązkiem jest opowiadanie zdrowej nauki Chrystusowej. A chociaż biskupów obowiązkiem jest, paść chlebem słowa Bożego poruczone sobie owieczki, są oni jednak w stosunku do Papieża także jego owieczkami, mającymi być przez niego pouczanymi. Poddając zaś wszystkim Kościół pod nauczycielstwo Papieża z obowiązkiem posłuszeństwa jego nauce, udzielił Papieżowi tym samym przywileju nieomylności. Gdyby bowiem Papież, jako całego Kościoła nauczyciel, mógł pobłądzić, w błąd by wprowadził całą owczarnię, która winna iść za głosem jego. Ależ powie kto: że w takim razie oparliby się temu biskupi, nie dopuściliby, aby ich w błąd wprowadzono,

uczyniliby uważnym Papieża na błąd. – Na to odpowiemy: Najprzód jako obowiązani do posłuszeństwa nie mogą mu oporu stawić; po wtóre, musielibyśmy przypuścić, że wtedy dar nieomyślności byłby przy Kościele bez Papieża, natenczas nastąpiłby porządek odwrotny; nie owieczki od pasterza, ale pasterz od owieczek musiałby pobierać naukę; co się oczywiście sprzeciwia woli Chrystusa i zdrowemu rozsądkowi.

Na koniec zatwierdzają tę prawdę słowa Chrystusa u Łuk. XXII, 31-32, wyrzeczone do Piotra: "*Szymonie, Szymonie! oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja; a ty niekiedy nawróciwszy się, utwierdzaj braci twoich*". W tych jasnych słowach Chrystusa zamykają się trzy rzeczy: najprzód przepowiada Chrystus, że pokusa co do wiary przyjdzie na Kościół; po wtóre obiecuje, że uprosi u Swego Ojca niebieskiego św. Piotrowi i jego następcom w urzędzie najwyższego Nauczyciela i Pasterza, Papieżom rzymskim tę łaskę, że zawsze będą mocno wierzyli w to wszystko, co Chrystus objawił, i że będą wszystką bracią, tj. nie tylko tę część owczarni Chrystusowej, która się Piotrowi dostanie w udziale apostoelskim, ale wszystkich biskupów, kapłanów i wiernych utwierdzali w prawdziwej wierze; a więc będą im bez błędu podawali objawioną naukę wiary i obyczajów, będą oraz strzegli, aby Kościół nic innego nie wierzył, jedno to, co Chrystus i Apostołowie nauczali. Jeżeli więc Piotr wziął na siebie ścisły obowiązek utwierdzania w wierze wszystką bracią, bracią zaś wszelką odesłał Chrystus do Piotra i jego następców, aby od nich brali utwierdzenie w wierze; musieli być Piotr i jego następcy rzymscy Papieże niewzruszeni w wierze czystej, żadnym błędem nieskażonej; przez to samo zapewnił Chrystus Piotrowi i następcom jego w urzędzie najwyższego Nauczyciela i Pasterza wiernych przywilej nieomyślności. Inaczej bowiem, jeżeliby Piotr i jego następcy Papieże rzymscy nie byli nieomyślnymi, trzeba by przypuścić, że albo modlitwa Chrystusa za Piotrem nie odniosła skutku, albo że Chrystus swoich obietnic, danych Kościołowi i Piotrowi św., nie dotrzymał; czego jednak bez bluźnierstwa ku Zbawicielowi przypuścić niepodobna; więc koniecznie przyjąć potrzeba, że Piotr św. i jego następcy Papieże rzymscy są nieomylni. Gdyby wyroki dogmatyczne Papieża mogły być zmienione od Kościoła (w przypuszczeniu omyślności Papieża), wypłynęłoby stąd: że Kościół bez głowy byłby nieomyślnym, co mu żadną miarą nie przysługuje; *bo gdzie Piotr, tam Kościół* (św. Ambroży); dalej poszłoby za tym, że nie Piotr utwierdzałby w wierze wszystką bracią, ale przeciwnie; co się wyraźnie sprzeciwia powyższej obietnicy i rozkazowi Chrystusowemu. Słowa więc powyższe Chrystusowe, modlitwa za

Piotra i obietnica mu dana odnoszą się nie jedynie do osoby Piotra, do wytrwania w wierze jego i w łasce aż do końca życia; ani też jedynie do całego Kościoła bez Piotra; lecz koniecznie odnoszą się do władzy prymatu Piotra i jego następców. Nieomyślność nauczycielstwa rzymskiego Papieża opiera się na władzy prymatu i koniecznie z niej płynie: ten bowiem ustanowiony jest od Chrystusa dla utrzymania *jedności tak w wierze, jak w obcowaniu, a przede wszystkim jedności w wierze w Kościele Chrystusowym*, do końca świata trwać mającym; a zatem przejść musiał koniecznie na Piotra następców, Papieży rzymskich; a wraz z prymatem przeszła też na nich i niewzruszona, nieskażona wiara Piotrowa, a więc nieomyślność najwyższego nauczycielstwa w Kościele.

5. Czego uczy nieustające podanie i ustawiczna praktyka Kościoła o tej prawdzie?

Tradycja wszystkich wieków uczy, że Papieże rzymscy, jako powszechnego Kościoła najwyżsi Pasterze i Nauczyciele, od pierwszych wieków Kościoła po wszystkie czasy rozstrzygali z Stolicy swojej spory religijne w rzeczach wiary i obyczajów, i ogłaszali wyroki, które wierni przyjmowali za nieomyślne. Dwojakiego rodzaju świadectw dostarcza nam tradycja: *słów czyli zdań i faktów*. Przytoczymy zdania Ojców Kościoła łacińskiego i greckiego, teologów i samych Papieży na świadectwo, co sami sądzili o przysługującej sobie nieomyślności; nareszcie świadectwa Soborów powszechnych. Jedni Ojcowie wykładają wzwyż przytoczone miejsca Pisma św. o nieomyślności Kościoła w naszym znaczeniu; inni wyraźnymi słowami stwierdzają tę naukę jako objawioną. Jedne *fakty* wzięte są od *katolików*, drugie od *heretyków*. Poprzestaniemy tylko na przytoczeniu kilku każdego rodzaju, odsyłając po obszerniejszą wiadomość do odpowiednich źródeł.

a) A najprzód zacznijmy od świadectw Ojców tak greckich, jak łacińskich: *Origenes* pisarz kościelny III wieku na słowa Pisma św.: "*A bramy piekielne nie zwyciężą go (eam)*", zapytuje: "Kogo nie zwyciężą? Czy opokę (Piotra), na której Chrystus zbudował swój Kościół? czy sam Kościół?". I odpowiada: "Sądzę, że ani opoki, na której zbudował Chrystus swój Kościół, ani samego Kościoła bramy piekielne nie zwyciężą". A wiadomo jest, że przez bramy piekieł rozumieją się błędy i herezje, wzniecone przez piekło. *Św. Cyprian* († 358), w rozlicznych miejscach, gdzie pisze o jedności Kościoła, tekst św. Mateusza tak wyklada: "Jako jeden jest Bóg i jeden Chrystus, tak też jeden jest Kościół i jedna Katedra słowem Pańskim na Piotrze zbudowana" (Ep. 43,

5). O jedność modlił się Chrystus; ona wychodzi z Stolicy Piotrowej i od przedniejszego Kościoła (Ep. 55). Tenże sam na słowa: "*Paś baranki Moje, paś owce Moje*" pisze: "Prymat daje (Chrystus) Piotrowi i okazuje (*monstratur*) jeden Kościół i jedną katedrę. Kto opuszcza katedrę Piotra, na której zbudowany stoi Kościół, jakże może tuszyć, że się znajduje w Kościele?" (*De unitate Ecclesiae*). – Św. Cyprian wyraźnie objawia swe zdanie w tym sensie: że kto nie zgadza się w wierze z Stolicą Piotrową, nie jest członkiem Kościoła Chrystusowego. Pierwszeństwo więc i powaga Stolicy Apostolskiej w rozstrzyganiu prawd religijnych już zaraz w pierwszych wiekach była taką samą, jaką jest dzisiaj.

Św. Augustyn (354 † 430) (*in ps. contra partem Donati*): "Ta to jest opoka, której nie zwyciężą pyszne (*superbae*) bramy piekieł".

Św. Ambroży (*De Incarnatione*, V, 34): "Wiara więc Piotrowa jest fundamentem Kościoła; bo nie o ciele Piotra, lecz o jego wierze powiedziano: że jej nie przemogą bramy piekieł".

Św. Cyryl Aleksandryjski (412 † 444) w wykładzie obietnicy Piotrowi danej, pisze: "Wedle tej obietnicy apostolski Kościół Piotrowy pozostaje niepokalany żadnym w błąd uwiedzeniem, ni heretycką zdradą".

Reguła Wiary przez Papieża Hormizdę (517) biskupom Wschodu, powracającym od schizmy Akacjusza na łono Kościoła, przedłożona do podpisania, tłumacząc tekst św. Mateusza: "*Tyś jest opoka*" itd., wyraźnie zawiera słowa: "że na Stolicy Apostolskiej zawsze niepokalana zachowała się religia".

Zaś na tekst (Łk. XXII, 32): "*Ale Ja prosilem za tobą*" etc. św. Leon Wielki (461) w mowie 4 Natal. ma: "Powszechna była dla wszystkich Apostołów obawa niebezpieczeństwa pokusy i potrzeba pomocy Boskiej, a jednak w szczególną bierze Pan opiekę Piotra i modli się o wiarę Piotrową, jakoby stan innych Apostołów był zapewnionym, jeśli umysł księcia nie ulegnie pokusie, nie będzie zwyciężony".

Św. Agaton (obraný r. 678) w liście do cesarza Konstantyna IV, odczytanym i przyjętym na Soborze powszechnym VI tak ma: "Ta jest prawej wiary reguła, której i w pomyślności i prześladowaniu dźwżył się święty Apostolski Chrystusowy Kościół. Ten za łaską Bożą od ścieżki apostolskiej tradycji nigdy się nie zbłąkał, jak rzecz jest dowiedziona, ani w heretyckich

nowinek nigdy nie popadł skażenie. Albowiem powiedziano Piotrowi: «*Oto szatan...., a Ja za tobą prosić będę*» itd. Tu Pan obiecał, że wiara Piotrowa nie ustanie i upomniał go, żeby utwierdzał braci swoich, co apostołscy biskupi, poprzednicy moi, zawsze z ufnością czynili, jak wszystkim wiadomo".

Św. Bernard († 1153) w liście 140 do Papieża Innocentego II tak pisze: "Do waszego Apostolstwa należy odnosić niebezpieczeństwa wszelakie i zgorzenia w królestwie Bożym, zwłaszcza te, które wiary dotyczą. Tak bowiem sędzę godzi się, żeby tam naprawiano szkody wiary, gdzie wiara nie może doznać uszczerbku. Którejże bowiem stolicy powiedziano: «*A Ja za tobą...*»? itd." – Powyższe świadectwa dowodzą, że Chrystus Pan nie tylko swój Kościół, ale też i Piotra wyposażył nieomylnością, budując na wierze Piotrowej swój Kościół wiekami niespożyty, i że ten przywilej z Piotra św. przeszedł na jego w najwyższym urzędzie następców, Papieży rzymskich.

b) Następują jednogłośnie świadectwa Ojców potwierdzające: że na Stolicy Apostolskiej rzymskiej, na której zasiadają następcy św. Piotra w urzędzie najwyższych Nauczycieli i Pasterzy Kościoła, cała prawda i nieskażona tradycja apostolska się przechowuje; że wyłączenie się z Rzymskiego Kościoła uważano jako odpadnięcie od czystości katolickiej i apostolskiej nauki; nareszcie jako w sporach o wiarę uciekano się zawsze po decyzję do Stolicy Piotrowej.

Św. Ireneusz, uczeń św. Polikarpa († 202), pisze: "Wszystkie kościoły, tj. wszyscy wierni zewsząd udawać się powinni do Rzymskiego Kościoła, dla przedniejszego pierwszeństwa, w którym zawsze zawartą jest apostolska tradycja".

Św. Cyprian († 258) o heretykach pisze: "Odważają się heretycy jechać do Stolicy Piotrowej, do Kościoła najpierwszego godnością, i nie pamiętają o tym, iż to są Rzymianie, do których nie ma przystępu heretycka niewierność" (*perfidia*, tyle co *irreligiositas*).

Św. Hieronim (370 † 420) (*Apol. ad Ruffinum* 1, 4): "Ten jest katolikiem, kto ma wiarę Rzymską". Hieronim udaje się do Papieża Damazego z oświadczeniem, iż jak mu rozkaże, tak będzie wierzył i względem hipostazes zdaje się zupełnie na wyrok Papieża.

Św. Augustyn (*serm. 131*) po wyroku zapadłym papieskim wyrzekł: "Rzym przemówił, sprawa skończona".

Św. Ambroży (in ps. 50): "Gdzie Piotr, – tam Kościół". Ep. 105: "W tej katedrze jedności złożył Pan naukę prawdy".

Św. Piotr Chryzolog († 450) w liście do Eutychesa: "Upominamy cię, czcigodny bracie, abyś przyjął, co ci od najświętszego biskupa rzymskiego miasta napisano; albowiem błogosławiony Piotr, który na własnej stolicy żyje i rządzi, poszukującym udziela prawdę wiary". Toż samo świadczy św. Bazyle, biskup Cezarei († 397) w liście do św. Atanazego Aleksandryjskiego z tym się oświadczając: "że nie potrzeba zwoływania Soboru, bo dosyć będzie napisać do Papieża, aby ten powagą swoją spór rozstrzygnął i herezję potępił". Tak samo Grzegorz Nazjanzeński; Teodor Studyta († 826) do Michała Cesarza, w imieniu wszystkich hegumenów: "Jeżeli kto wątpi...., niechże od przełożonego Kościoła, od starszego Rzymu (dla różnicy od Konstantynopola) każe przesłać sobie określenie tej sprawy, jak to wedle starodawnej tradycji od początku się zachowywało. Ten (Rzym) jest naśledcą (*imitator*) Chrystusa, najwyższym królem, szczytem kościołów Boga, gdzie pierwszy rządził Piotr, do którego rzekł: «*Tyś jest opoka*»" itd. Tenże w liście do Paschalisa Papieża w sprawie przeciw obrazoburcom.

Św. Anzelm († 1109) dedykując księgę o Trójcy Świętej i Wcieleniu Słowa Bożego Papieżowi Urbanowi II, pisze tak: "Panu i Ojcu całego Kościoła na ziemi podróżującego...., któremu Opatrzność Boska powierzyła straż wiary świętej i rząd Kościoła, do którego należy poskramianie błędów przeciw wierze itd., poruczam z otuchą moje dzieło do osądzenia" itd.

Św. Tomasz z Akwinu († 1274) (2. 2dae, q. 1, a. 10): "Do Papieża należy wydanie składu (symboli) wiary, ponieważ jego jest rzeczą ostatecznie decydować w rzeczach wiary, do którego ważniejsze i trudniejsze kwestie się odnoszą, a decyzję Papieża obowiązani przyjąć wszyscy z niezachwianą wiarą. Przeto Chrystus rzekł do Piotra: «*A Ja za tobą*» itd. Przyczyną tego jest, aby była jedna wiara, a nie było rozterek; to się zaś nie stanie inaczej, jak, jeżeli powstała kwestię wiary rozstrzygnie ten, który dzierży ster całego Kościoła, aby tak jego wyroku cały Kościół mocno się trzymał". Św. Bonawentura († 1274) najwyraźniejszych słów naszych używa w *Summa Theologica*, q. 1, a. 3, d. 3: "Papież nie może zbłądzić pod dwoma warunkami, najprzód jeżeli orzeka jako Papież, po wtóre jeżeli zamierzył wydać orzeczenie dogmatyczne". Inne świadectwa Ojców i pisarzy Kościoła, jak Barlaama biskupa greckiego, św. Jana Kapistrana († 1456), Bessariona Nicejskiego (1463), św. Franciszka Salezego (†

1622), Melchiora Cano *De Locis theologicis*, Bellarmina *De Romano Pontifice*, Bossueta, Balleriniego itd. można czytać w *Theologiae Cursus Completus*, IV, Migne, 1867, Peronnego *Praelectiones theologicae*, II, Hettinger, *Apologetik*, II, 1879, Freiburg in Br.

c) Nie tylko Ojcowie Kościoła, pisarze kościelni i teologowie wszystkich wieków świadczą o uroczym o nieomyślności nauczycielstwa Papieża rzymskiego, lecz sami Papieże mieli przekonanie o swym przywileju. Nie osłabia to bynajmniej twierdzenia naszego, owszem wielce go popiera, skoro historia długi szereg świadectw przytoczyć może, jak Papieże świadomi byli swego przywileju, i z tą świadomością spory religijne stanowczo rozstrzygali, herezje potępiali, orzeczenia dogmatyczne wydawali, żądając bezwarunkowego poddania się im od wiernych; a nikt im tego nie przeczył. Pomijamy *Klemensa Papieża*, uśmierzającego schizmę powstałą w Koryncie; *Ewarysta Papieża* (II w.), pochwalającego biskupów Afrykańskich, że się w wątpliwej kwestii religijnej doń odnieśli po decyzję; musielibyśmy prawie wszystkich od początku Papieży wymieniać; posłuchajmy *Juliusza I* (336) (ep. I ad Euz. Const. 385), który zaznacza to jako zwyczaj, że w sporach o wiarę najprzód do niego pisano, a on rozstrzygał, co słuszne. A po jego wyroku zaprzestano dalszego rzeczy roztrząsania. *Syktus III* daje tego rację (*ad Joan. Antioch.*), mówiąc: "Rzymska Stolica jest regułą katolickiej wiary. Piotr w swoich następcach, co otrzymał, to podaje. Któżby się chciał odłączyć od nauki, którą pierwszy między Apostołami mistrz głosił?". Toż *Leon Wielki* (440) w mowie swojej 3 o wyniesieniu swym na Stolicę Papieską; *Innocenty I* w liście do biskupów Kartagińskich (Hettinger), *Mikołaj I* (848) do cesarza Michała, *Leon IX* (1049) do Piotra Antiocheńskiego: "Piotr jeden jest, za którym Pan prosił, aby nie ustała wiara jego. Która czcigodna i skuteczna modlitwa uzyskała, że dotąd wiara Piotra nie ustala i nieustanie na Stolicy tej – tak wierzymy". *Innocenty III* (1199) do biskupa Arelateńskiego: "Większe sprawy Kościoła, mianowicie artykułów wiary dotyczące, do Stolicy Piotra, że powinny być odnoszone, uznaje, kto wie, że za nim Pan prosił, aby nie ustała wiara jego". *Gelazy Papież* (Ep. 42): "Jest więc pierwszym Kościołem Stolica Piotra, Kościół Rzymski, niemający ni skazy, ni zmarszczki, ni coś podobnego". *Św. Agaton* (jak wyżej). Pomijamy tylu innych Papieży, którzy przesyłając swe listy do Soborów powszechnych, zalecali wyraźnie swym legatom, aby nie dozwolili w tych listach nic odmienić z tego, co zawierały o wierze.

d) *Sobory powszechne* uważały Stolicę Apostolską za matkę i mistrzynię wszystkich innych kościołów. Na *Soborze Efeskim* legaci papiescy wyraźnie oświadczają, że Stolicy Apostolskiej przysługuje prawo decydowania o kwestiach religijnych w całym Kościele; a jednak żaden z biskupów obecnych temu nie zaprzeczył, owszem potępił Nestoriusza, wyznając, iż skłonił ich do tego list Papieża. *Sobór Chalcedoński* za Leona Wielkiego wyrok przez Papieża na Eutychesa wydany nie ważył się brać pod dyskusję, nazywając (w liście) Papieża tłumaczem wiary i stróżem. Na VI powszechnym Soborze odczytano list *św. Agatona Papieża* (wyżej przytoczony), który Ojcowie Soboru przyjąwszy z zadowoleniem, odpowiedzieli w liście: że się zupełnie zdają na Papieża, stojącego na silnej skale wiary Piotrowej i potępią, co on potępi; przyjmą, co im poleci przyjąć.

Na Sobór VII powszechny 787 r. zebrani biskupi po odczytaniu listu *Hadriana I Papieża* przyjąwszy go za normę wiary wykrzyknęli: "Tak wierzymy i tak wyznajemy, jak szacowny list rzymskiego Papieża zawiera". Najwyraźniej zaś zatwierdził dogmat nieomyślności Papieża Sobór powszechny VIII na wschodzie 869 r. przeciw Focjuszowi zebrany, podpisując wyznanie wiary, przedłożone sobie przez Papieża Hadriana II, zawierające w sobie formułę Papieża Hormizdy: "Początkiem zbawienia jest, strzec zasad prawej wiary i nie odstępować od ustaw Bożych i tradycji Ojców itd., gdyż na katedrze Piotrowej zawsze niepokalana zachowała się religia"; – potępił wszystkich heretyków i obrazoburców.

Na *Soborze Lyońskim II* 1274 r. zawarli unię greccy z łacinnikami; Raynaldus komentator Baroniusza tak pisze: "Oddali Papieżowi Grzegorzowi X greccy mówcy listy cesarza Paleologa, w których zawarte było wyznanie wiary w tych słowach: «Że święty Rzymski Kościół najwyższy i pełny prymat i najwyższą władzę rządzenia nad całym katolickim Kościołem dzierży; że sam Kościół zgodnie z prawdą i pokornie wyznaje, iż tenże prymat od samegoż Pana w osobie błogosławionego Piotra, księcia Apostołów czyli Głowy, którego następcą jest biskup rzymski, odebrał z pełnością władzy. A jako przed innymi powinien bronić prawdy wiary, tak i za jego wyrokiem rozstrzygane być mają spory o wierze, gdyby jakie powstały»". To wyznanie wiary przyjęli cesarz i Ojcowie Soboru tak greccy jak łacini.

Chociaż więc kwestia nieomyślności przez ten Sobór nie była orzeczoną dogmatem formalnym, jednak dowodzi to oczywiście, że była w tradycji kościelnej (czyli dogmatem materialnym); inaczej byłoby temu albo łacini lub greccy biskupi zaprzeczyli; czego jednak nie uczynili, ale owszem uznali to, co

w całym Kościele katolickim było znane i uznane. *Sobór Florencki* zaś 1439 na którym byli też biskupi greccy obecni, na posiedzeniu 25 uchwalili: "Orzekamy, że święta Stolica Apostolska i rzymski biskup dzierży Prymat nad całym okręgiem ziemi, i że Papież rzymski jest następcą św. Piotra księcia Apostołów, prawdziwym Namiestnikiem Chrystusa i Głową całego Kościoła i wszystkich chrześcijan ojcem i nauczycielem, i że jemu w osobie Piotra dana jest zupełna władza nauczania, rządzenia i kierowania powszechnym Kościołem, jak też w aktach Soborów i świętych kanonach to zawarte". Wyznanie wiary *Soboru Trydenckiego* z rozkazu Piusa IV złożone i od całego Kościoła przyjęte tak brzmi: "Święty, katolicki i Apostolski rzymski Kościół za matkę i mistrzynię wszystkich Kościołów uznaję, rzymskiemu Papieżowi, następcy św. Piotra, księcia Apostołów i Namiestnikowi Chrystusowemu prawdziwe posłuszeństwo ślubuję i przysięgam". Chociaż w powyższych świadectwach jest mowa o Stolicy Apostolskiej albo Kościele rzymskim, ponieważ jednak Kościół nie może być bez pasterza, zatem i Rzymski opiera się na swoim pasterzu tj. Papieżu, słusznie więc Kościół rzymski swoje przywileje wywodzi od Piotra św. i jego następców. Stąd pochodzi, że tak Sobór Florencki, jako też wielu Ojców Kościoła Stolicę Apostolską za jedno z Papieżem wyraźnie wyznają; nie podlega więc wątpliwości, że to, co się tu mówi o Stolicy Apostolskiej, odnosi się właściwie do Papieża rzymskiego.

Tak więc dogmat o nieomyślności Papieża istniał po wszystkie wieki w Kościele katolickim, ostatecznie orzeczony tylko został jako dogmat formalny na ostatnim Soborze Watykańskim, i od całego Kościoła jako taki został przyjęty i jest artykułem wiary.

Oprócz przytoczonych świadectw Ojców Kościoła, Soborów powszechnych, samych Papieży rzymskich i znakomitych teologów wszystkich wieków, stwierdzają nadto tę prawdę oczywiste i niezbite jawne i powszechnie znane fakty historyczne, i nieprzerwana praktyka Kościoła. A tymi są:

1. Ileż to herezji jeszcze przed Soborem Nicejskim I i następnie potępili sami Papieże przed wdaniem się w to Soborów powszechnych, a świat katolicki przyjął posłusznie ich wyroki, heretyków zaś przez Stolicę rzymską osądzonych Kościół wprzód uznawał za heretyków, nim ich na Soborach sądzono, jak np. Macedonianów, Nestorianów, Eutychanów itp.

2. Ileż błędów przez samych Papieży potępionych bez zwołania Soborów świat katolicki także uznał za herezje i potępił, jak np. Gnostyków; a z nowszych Kwietystów, Jansenistów, Starokatolików itp.?

3. Znany jest powszechnie fakt historyczny i nie da się zaprzeczyć, że wyroki Soborów powszechnych nie pierwaj były uważane i przyjmowane za nieomyłne prawdy, aż zostały zatwierdzone przez Papieży, owszem niekiedy upadły, skoro im Papieże odmówili zatwierdzenia.

4. Zatwierdza to ciągły zwyczaj Kościoła: gdy powstawały spory co do wiary, biskupi i samiż wierni w każdym wieku odnosili się zewsząd do Papieży z prośbą o ich rozstrzygnięcie i polegali na ich wyrokach; jeśli zaś następnie Papieże zwoływali Sobory powszechne, to między innymi dla tej przyczyny, aby się nie dać zakorzeń herezjom po diecezjach. Papieże byli odnowicielami pokoju w Kościele.

5. Wszyscy katolicy przyjmowali wyroki dogmatyczne (z katedry głoszone) Papieży rzymskich za nieomyłne i nigdy się im nie sprzeciwiali; a tylko heretycy wzbraniłi się im poddać, bo się nie zgadzały z ich zdaniami heretyckimi.

6. Regułę wiary przez Papieża Hormizdę przedłożoną (patrz wyżej), a zamykającą w sobie tę naukę, przyjął cały Kościół za swoją.

7. W liturgii czyli w modłach publicznych ten przywilej Papieżowi przyznawano.

Co więcej: tak głęboko była po wszystkie czasy wkorzeniona powszechnie wiara w nieomyłność wyroków dogmatycznych papieskich, że sami heretycy udawali się do Rzymu z prośbą o wyłudzenie dla siebie potwierdzenia u Stolicy Apostolskiej swego błędnego nowatorstwa, a dopiero później, gdy się im podstęp nie udał, uchodząc z Rzymu odkryli swoje nieczne zamiary, a tym sposobem złożyli niezłomne świadectwo prawdzie, że Papieży świat katolicki uznawał za nieomyłnych.

6. Jakim historycznym faktem zatwierdza się jeszcze ta nauka?

Stwierdza ją fakt niezbitý, iż żaden z 270 rzymskich Papieży, ile ich było, w wyrokach dogmatycznych nie pomylił się. Stwierdza to wyraźnie swego czasu św. Agaton Papież w liście wyżej przytoczonym. Toż można dowieść w następnych po Agatonie czasach aż dotąd. Przeciwnicy powołują się na jeden tylko przykład Honoriusza I Papieża w szeregu 19 wieków, zarzut mu czyniąc, jakoby się miał pomylić w przypuszczeniu jednego tylko naturalnego w Chrystusie działania i jednej woli. Że ten zarzut jest fałszem, okazują fragmenty listów tegoż Honoriusza Papieża pisanych do Sergiusza patriarchy

Konstantynopolskiego, w których wyraźnie zawarta jest prawdziwa nauka Kościoła (wyrażona prawie tymi słowami, którymi ją św. Leon Wielki w liście do Flawiana wyraził) o dwóch w Chrystusie działaniach i wolach naturalnych. W tych listach wyraźnie oświadczył Honoriusz, że nie chce z katedry dogmatycznie orzekać tej kwestii; a dawszy się podstępnie przez heretyków podejść, którzy obiecywali się z Kościołem połączyć, jeżeli tylko nakaze milczenie o tej nauce; przewinił jedynie przez pobłażliwość, że stanowczo nie potępił herezji, nie użył wyraźnego oznaczenia "dwóch woli", i nakazał milczenie, z czego heretycy skrzętnie skorzystali, szerząc swe błędy, a katolikom utrudnił obronę świętej wiary. Honoriusz w tym jednym tylko uległ naleganiom Sergiusza, iż oświadczył: "nie wypada nam orzekać jednego czy dwóch działań (w Chrystusie) – i używać wyrazów powyższych", aby się prostaczkom nie zdawał popierać błąd Nestoriusza, albo Eutychesa; że nakazał w tym względzie milczenie. Nie Sobór Konstantynopolski III 680, tylko w błąd wprowadzeni Ojcowie greccy potępił Honoriusza Papieża. Wszakże wyroki Soboru dopiero po zatwierdzeniu ich przez Papieża nabierają mocy nieomyślnej; a właśnie ani św. Leon II Papież, ani legaci jego, ani biskupi łacińscy podówczas zebrani na Sobór w Rzymie nie zatwierdzili wyroku potępienia Ojców greckich. Więc Sobór Konstantynopolski III co do tego punktu nie był nieomylnym. Że Papież Leon II nie potępił Honoriusza jako heretyka, dowodzi list jego zatwierdzający Sobór, pisany do cesarza Konstantyna Pogonata, również list jego do biskupów Hiszpańskich, w których Honoriuszowi przygania tylko *nieostrożność*, że się dał podejść, i *niedbalstwo około wyraźnego potępienia herezji*. (Lecz jeżeli te listy nie są autentycznymi, jak twierdzi Baroniusz i inni, wtedy i ta przygana upada). Tegoż samego dowodzi list św. Agatona do cesarza i Soboru pisany i przyjęty (wyżej przytoczony), w którym wyraźnie mówi: "że Kościół rzymski, Stolica Apostolska, nigdy z drogi prawdy nie zboczył", – dalej: "że jego poprzednicy ciągle upominali Monoteletów, aby porzucili (przynajmniej milczeniem) herezję" itd. Więc św. Agaton nic nie znalazł przeciwnego wierze świętej w listach Honoriusza I. Nareszcie Jan IV, trzeci po Honoriuszu Papież, w obronie Honoriusza do cesarza Konstansa II wnuka Herakliusza, uroczyście zapewnia: "że Honoriusz nigdy błędów nie uczył". Tak więc ani jeden Papież w wyrokach dogmatycznych nie zbłądził. (Jos. Pennacchi, *Dissertatio de Honorii I Romani Pontificis causa in concilio sexto*, Ratisbonae 1870, Hettinger II, 305, Schwetz, Peronne, Hefele, *Conciliengeschichte*, III, *Encyklopedia Kościelna*, 1875, t. VII).

7. Jak dogmat o nieomyślności Papieża w polskim narodzie nieskażony zawsze się przechowywał?

Naród nasz polski, zawsze wierny Kościołowi, wraz ze składem wiary apostolskiej odebrał to powszechne przekonanie o nieomyślności Papieża w rzeczach wiary i obyczajów. Dowodem tego, że przodkowie nasi razem z chrztem św. z całym zaufaniem przyjmowali przysłanych z Rzymu, acz obcych językiem i obyczajem biskupów; z równą uległością przyjmowali legatów papieskich, a wyroki papieskie w rzeczach wiary i obyczajów lub też herezje potępiające ogłaszano natychmiast i wprowadzano w wykonanie. Ani herezja Lutra, ani Gallikańskie opinie, ani Jansenistowska herezja nie znalazły przystępu, owszem dzielnie bywały zwalczane przez krakowskich i wileńskich akademików duchownych i świeckich. Przekroczylibyśmy zakres tego dodatku, gdybyśmy chcieli przytaczać świadectwa lub przynajmniej wymieniać nazwiska synodów prowincjonalnych i diecezjalnych, tudzież naszych teologów, polemików, katechistów i kaznodziejów piszących w tej materii. Zebrał je "Tygodnik Katolicki" 1872 do 1873 r. i dosyć obszernie wyliczył. Poprzestaniemy na krótkich wyjątkach. Na pierwszym miejscu kładziemy owe słynne z nauki i wiary katolickiej dzieło kard. Hozjusza: *Confessio fidei*, które wyraźnie Papieżom rzymskim przyznaje władzę sądenia sporów wiary, a na wiernych wkłada ścisły obowiązek, poddawania się w sumieniu tym nieomyślnym wyrokom. Dzieło to podane na Synodzie Piotrkowskim jest wyznaniem wiary naszych biskupów i narodu polskiego jeszcze przed Soborem Trydenckim. Listy biskupów Hozjusza i Kromera do króla i szlachty na Sejm Warszawski zebranej, wydane po łacinie Coloniae 1564 również o tym świadczą.

Wojciech Nowopolski profesor Akademii Krakowskiej († 1558) w Apologii katolickiej wiary pisze: "Św. Piotr jako dobry pasterz otrzymał straż nad owczarnią, aby, który przedtem był słabym, utwierdzał wszystkich, który przedtem na pokusę zapytania zachwiał się, innych utwierdzał stałością w wierze". *Benedykt Herbest* cysters w listach swoich 1561 w Krakowie wydanych ma: "Cokolwiek rzymski Papież z katedry księcia Apostołów św. Piotra w rzeczach wiary i obyczajów stanowi, to wszystko zarówno z słowem Bożym głosimy".

Marcin Białobrzęski jako sufragan krakowski, w swoim Katechizmie 1566 pisze: "Widomemu swemu Kościołowi widomego Papieża dał (Chrystus), aby opatrzył owce Jego, aby je pasł w tej nauce i wierze, która nigdy w nim

zgasnąć nie mogła za samego Pana prośbą". Dalej dowodzi: "że Papież jest środkiem jedności Kościoła, a gdy wątpliwość w czym powstanie, on ma rozeznawać, bo mu to poruczono".

Karnkowski, arcybiskup gnieźnieński w kazaniu o Kościele 1596 mianym. *Dubowicz*, bazylianin unita w "Hierarchii", Lwów 1644. *Synod Łucki* 1684, surowo zabronił nauki przeciwnej nieomyślności Papieża. *Synod Poznański* 1689 rzecz samą jako formalny dogmat uważa, czym oczywiście podówczas jeszcze nie była. *X. Skarga* w obroku duchownym *Żywotów Świętych* na 26 kwietnia: "Papież jako Namiestnik Chrystusów w błąd około nauki, póki z urzędu apostolskiego skazuje i uczy, nigdy popaść nie może" itd. Toż w kazaniu IV po Świątkach wyraźnie twierdzi. *Stefan Szczaniecki SJ*, "Szczerza prawda przeciw obłudnemu fałszowi", 1719. *X. Wujek* w komentarzu na św. Mateusza XVI. *Birkowski* w swych kazaniach 1620. *Drogoszewski* dominikanin w dziele: "Tarcza wiary Chrystusowej", Warszawa 1708. *X. Wujkowski* 1723 w katechizmie "Chleb duchowny" i wielu innych wyraźnymi słowy tę naukę wciąż podawali jako objawioną. – Niechże się wstydzi, a błąd swój poprawi, kto wprzód nie oświeciwszy się śmiał głos swój podnosić twierdząc, iż dogmat o nieomyślności aż do Soboru Watykańskiego rzeczą był niesłychaną w polskim narodzie.

8. Jaki zachodzi związek tego artykułu wiary z innymi dogmatami?

Poznajemy z niego wielką mądrość i dobroć Chrystusową, i ku niezmiernej ku Niemu wdzięczności się zapalać powinniśmy, że dając przywilej nieomyślności Papieżowi, zarządził tym samym zbawieniu ludzkiemu na wszelkie możliwe wypadki, iżby wiara prawdziwa najmniejszego nie ponosiła uszczerbku; iżby Kościół, Jego oblubienica święta i nieskalana, mógł prowadzić bezpiecznie ludy sobie powierzone do celu nadprzyrodzonego – do nieba, choćby się spiknęły na niego moce piekielne i złość ludzka. Chociażby przyszło Papieżowi uchodzić z Rzymu przed najeźdźnikami, choćby mu stawiano przeszkody niezwyciężone do zwołania Soboru powszechnego lub do zasięgania zdania biskupów po świecie rozproszonych, chociażby się zachwiały wszelkie podstawy prawdy, sprawiedliwości i władzy, i siła górę wzięła nad prawem; katolik spokojny być może o swą wiarę i zbawienie, bo u steru łodzi Chrystusowej (Kościola) na katedrze Piotrowej zasiada i zasiadać będzie nieomyślny Najwyższy Nauczyciel, Pasterz i Ojciec Chrześcijaństwa, do którego jak do bezpiecznej przystani skołatane rozterkami i fałszywymi doktrynami

wśród powszechnego kłamstwa i zdrady ludy po światło i pomoc duchowną uciekać się będą, który wsparty szczególniejszą pomocą Ducha Świętego rozeznac i rozdzielić potrafi jasno prawdę od fałszu, i podawać będzie światu na jego moralne choroby, na ocalenie (jak ongi od zaguby w barbarzyństwie) i na odrodzenie społeczeństwa ludzkiego nieochybne zbawienne środki, zawarte w nieskażonej objawionej prawdzie Jezusa Chrystusa.

9. Jaki pożytek z tej nauki ludzie chrześcijańscy mieć mogą?

1. Za chlubę powinniśmy sobie poczytywać, że jesteśmy członkami tegoż Kościoła, którym Duch Święty tak widocznie się opiekuje. Lecz zarazem żyć powinniśmy według przepisów wiary świętej; inaczej nie mielibyśmy z tego pożytku.

2. Z wielką czcią i posłuszeństwem przyjmować powinniśmy wyroki dogmatyczne Stolicy Apostolskiej jakby głos samego Boga, i całym rozumem, sercem i wolą takowym ulegać.

3. Wystrzegać się błędnej nauki co do wiary i obyczajów chrześcijańskich, ktobykolwiek ją słowem, pismem lub czynem głosił. Gdy powstaną spory religijne, odnosić się przez biskupa do Stolicy Apostolskiej i kornie oczekiwać jej wyroku nieomylnego.

4. Po należytych rzeczy wyrozumieniu mogą spokojnie oddawać się przyrodnicy swoim naukom przyrodzonym; prawnicy, medycy, filozofowie, historycy itp. uczeni uprawiać nauki swojego zakresu. Nieomylność Papieża nie stoi im na przeszkodzie, nie postawi im na tym polu dogmatu, jak długo nie przekroczą swych granic, nie postawią wyników umiejętności, przeciwnych objawieniu. Albowiem wtenczas Papież, jako stróż nieomyślnej prawdy sobie i Kościołowi powierzonej, powagą swoją musiałby potępić takie rezultaty nauki świeckiej. A potępiając przeciwne wierze twierdzenia naukowe, Papież nie wkracza bynajmniej w zakres nauk świeckich, nie wyklada nauk świeckich według zasad tychże, nie czyni się tychże sędzią (rozjemcą), lecz wyrokuje według zasad objawienia w swoim zakresie w celu zabezpieczenia od błędu powierzonego sobie depozytu wiary i sumień katolickich. Obowiązek ten i prawo to wypływa z samej istoty rzeczy: albowiem prawda ostać by się nie mogła, gdyby błąd chciano na równi z prawdą położyć. Również nie mają się czego lękać nieomylności Papieża politycy i rządy świeckie (jak długo nie wkraczają w zakres objawienia); ponieważ nieomylność Papieża jest podporą i rękojmnią władzy, prawa, własności, pokoju, porządku i bezpieczeństwa, a bynajmniej nie dąży do usunięcia tego wszystkiego.

10. Czemu ten dodatek do Katechizmu rzymskiego zrobiono?

Chociaż wiara o nieomylnym nauczycielstwie rzymskiego Papieża po wszystkie czasy przechowywała się w Kościele Bożym jako artykuł wiary *materialny*, w Piśmie św. i tradycji Kościoła spoczywający; jednakże, ponieważ względem tej prawdy nie podnoszono sporu, nie była na Soborze Trydenckim (kiedy ten Katechizm układano), uroczyście orzeczoną czyli formalnym dogmatem. Dla tej przyczyny nie znajduje się w Katechizmie Trydenckim. Aż dopiero kiedy na ostatnim Soborze powszechnym Watykańskim za Papieża Piusa IX zebrany, w którym brało udział około 600 biskupów całego świata katolickiego, ta nauka jako *formalny* artykuł wiary na IV posiedzeniu 17 lipca 1870 została całemu światu ogłoszoną, czyli innymi słowy: co od dawna przez wszystkie czasy w Kościele wierzone, ostatecznie uroczyście zostało zatwierdzonym; zdało się rzeczą potrzebną i pożyteczną, ten artykuł wiary (którego orzeczenie dogmatyczne kornie przyjmując i najlepszemu Bogu wielce dziękując, jawnie przed całym światem wyznawamy), dla lepszego rozumienia i utwierdzenia innych w wierze świętej, ku większej chwale Boga i tryumfowi świętego Kościoła w prostym a starannym wykładzie w tym trzecim do Katechizmu dodatku umieścić. Nie brakło bowiem i nie braknie ludzi w tych czasach, którzy powierzchownie o tej prawdzie sądzą, a może i złośliwie fałsze i oszczerstwa bądź słowem, bądź pismem przeciw nieomylności Papieża szerzą: jakoby ona była nowością dopiero co wynalezioną, jakoby przez nią Kościół uległ całkowitej zmianie, jakoby się sprzeciwiała rozumowi zdrowemu i organizacji Kościoła; a szerząc takie błędy w błąd wprowadzają prostaczków w wierze, i na utratę zbawienia narażają. Naprzeciw temu masz pobożny czytelniku! w tym dodatku dostatecznie wyłożone, jako ta prawda jest tak dawną, jak sam Kościół święty, a zatem od Boga objawioną, bo się opiera na słowach Pisma św., nieustannej tradycji i praktyce Kościoła, bo po wszystkie wieki w całym Kościele była wierzoną; ponieważ z istoty, celu i ustanowienia Kościoła wprost wypływa i zupełnie z zdrowym rozumem, wiarą oświeconym, się zgadza, a zatem żadnej w Kościele nie sprowadza zmiany, lecz owszem tym większej nadaje mu świetności i chwały.

Pisałem w Krakowie w dzień św. Andrzeja Apostoła 1879.

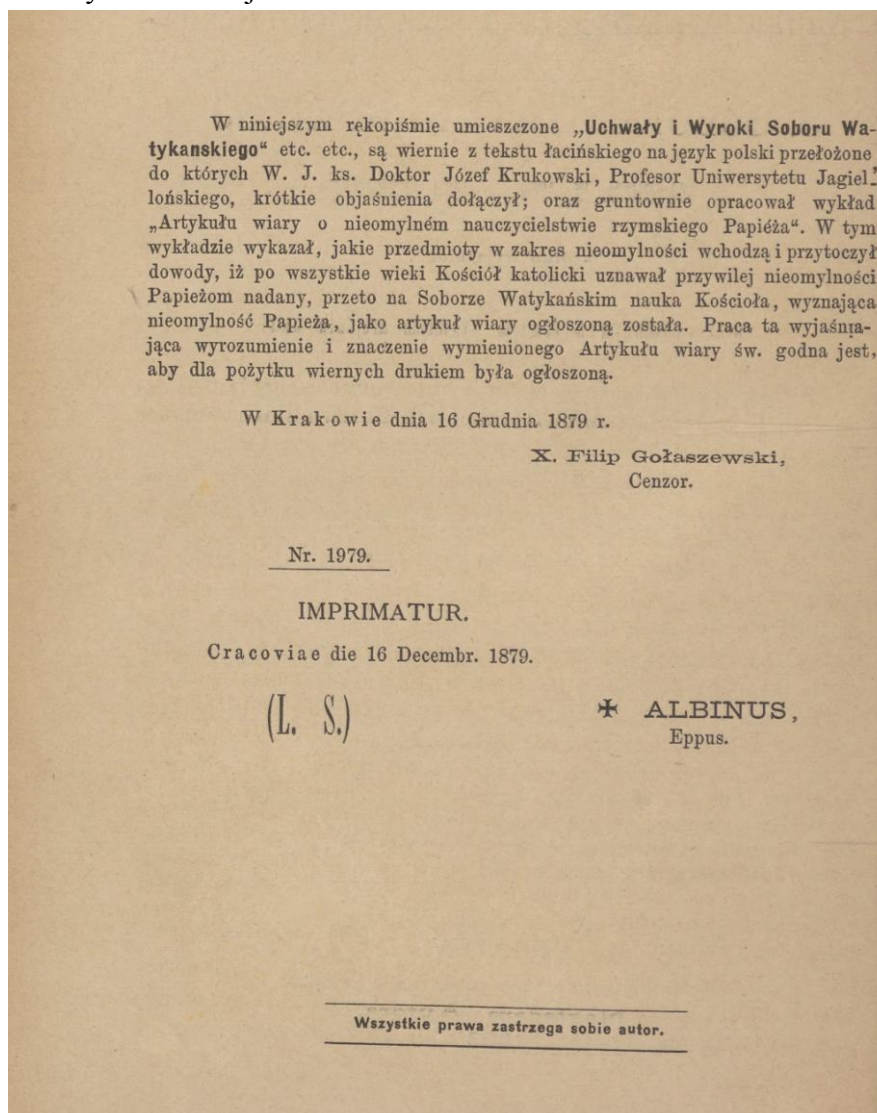
X. Dr Józef Krukowski,
prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego

Katechizm Rzymski, według uchwały Św. Soboru Trydenckiego dla Plebanów ułożony, z rozkazu najprzód Piusa V., potem Klemensa XIII. po łacinie wydany, na polski język w lat cztery po Soborze przetłómaczony przez Imci księdza Walentego Kuczborskiego, Archidiacona Pomorskiego, teraz zaś ze zmianą tekstów Pisma św. według tłóm. X. Wujka i zastąpieniem wyrazów zastarzałych nowszymi przedrukowany i kilkoma dodatkami pomnożony powtórnie wydany przez Ks. Józefa Krukowskiego Dra. Ś. T. i profesora przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Nakładem Autora. Kraków. W DRUKARNI WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI. 1880.

III. *Dodatek do Katechizmu Rz. Uchwały i wyroki Ś. Soboru Watykańskiego za Piusa IX. 1869 – 1870 zebranego krótko wyjaśnione, wraz z obszernym a prostym wykładem artykułu Wiary "O nieomylnym nauczycielstwie Rzym. Papieża" przez X. D^{ra} Józefa Krukowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków. W DRUKARNI WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI. Nakładem Autora. 1880, str. 40. (1)*

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono).

Pozwolenie Władzy Duchownej:



Przypisy:

- (1) Por. 1) Akta i dekrety świętego powszechnego Soboru Watykańskiego (1870), [Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia](#) (Acta et decreta sacrosancti oecumenici Concilii Vaticani (1870), [Primum Schema Constitutionis dogmaticae de Ecclesia Christi Patrum examini propositum](#)).
- 2) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych](#).
- 3) P. Ferdinandus Cavallera SI, [Thesaurus doctrinae catholicae ex documentis Magisterii ecclesiastici](#).
- 4) Bp Michał Nowodworski, a) [Wiara i rozum](#). b) [Liberalizm](#).
- 5) Ks. Franciszek Hettinger, [Nieomyślność Papieża](#).
- 6) Ks. dr Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna](#). b) [Zarys dogmatyki katolickiej](#). c) [System modernistów](#). d) [Modernistyczny Neokościół](#). e) [Problem istnienia Boga](#). f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny](#). g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska](#). h) [Modernizm w książce polskiej](#).
- 7) Abp Antoni Szlagowski, a) [Wiara w pojęciu katolickim, a modernistycznym](#). b) [Wiara w życiu](#). c) [Prawda według nauki Kościoła, oraz twierdzeń modernistów](#). d) [Zasady modernistów \(modernistarum doctrina\)](#).
- 8) Ks. Jan Rosiak SI, a) [Chrystus mistyczny](#). b) [Idąc nauczać](#). c) [Wiara i "doświadczenie religijne"](#). d) [Suarez. 1548 – 1617](#). e) [Tu es Petrus](#). f) ["Poza Kościołem nie ma zbawienia"](#).
- 9) [Katechizm Rzymski według uchwały świętego Soboru Trydenckiego \(Catechismus Romanus ex decreto Concilii Tridentini ad parochos\)](#).
- 10) Piotr kardynał Gasparri, [Katechizm katolicki \(Catechismus catholicus\)](#).
- 11) Sac. Petrus Ludovicus Danes, [Institutiones Doctrinae Christianae, sive Catechismus ad usum seminariorum](#).
- 12) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, a) [Tajemnice w Religii](#). b) [Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego](#).
- 13) Bp Franciszek Lisowski, [Św. Tomasz z Akwinu o rozwoju dogmatów](#).
- 14) Ks. René-Marie de la Broise SI, [Religia i religie](#).
- 15) Ks. Ludwik Kösters SI, [Kościół wiary naszej](#).
- 16) Ks. Antoni Langer SI, a) [Rozwój wiary](#). b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów](#). c) [Człowiek w stosunku do religii i wiary](#). d) [O Objawieniu](#). e) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia](#). f) [Kardynał Jan Chrzyciel Franzelin i jego znaczenie w katolickiej nauce](#). g) [Kazanie o Kościele](#). h) [Kazanie na uroczystość Opatrzności Boskiej](#). i) [Kazanie na uroczystość św. Barbary](#).
- 17) Ks. Marian Morawski SI, a) [Filozofia i jej zadanie](#). b) [Dogmat łaski. 19 wykładów o porządku nadprzyrodzonym](#).
- 18) Ks. Jan Domaszewicz, [Ze skarbnicy wiedzy teologicznej. Studium dogmatyczne na podstawie św. Tomasza, Doktora Anielskiego](#).

19) Ks. Jacek Tylka SI, a) Dogmatyka katolicka. b) Traktat o Kościele Chrystusowym. c) O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii. d) O własnościach religii. e) O cnotach heroiczych.

20) a) Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza. b) Mały katechizm o Syllabusie.

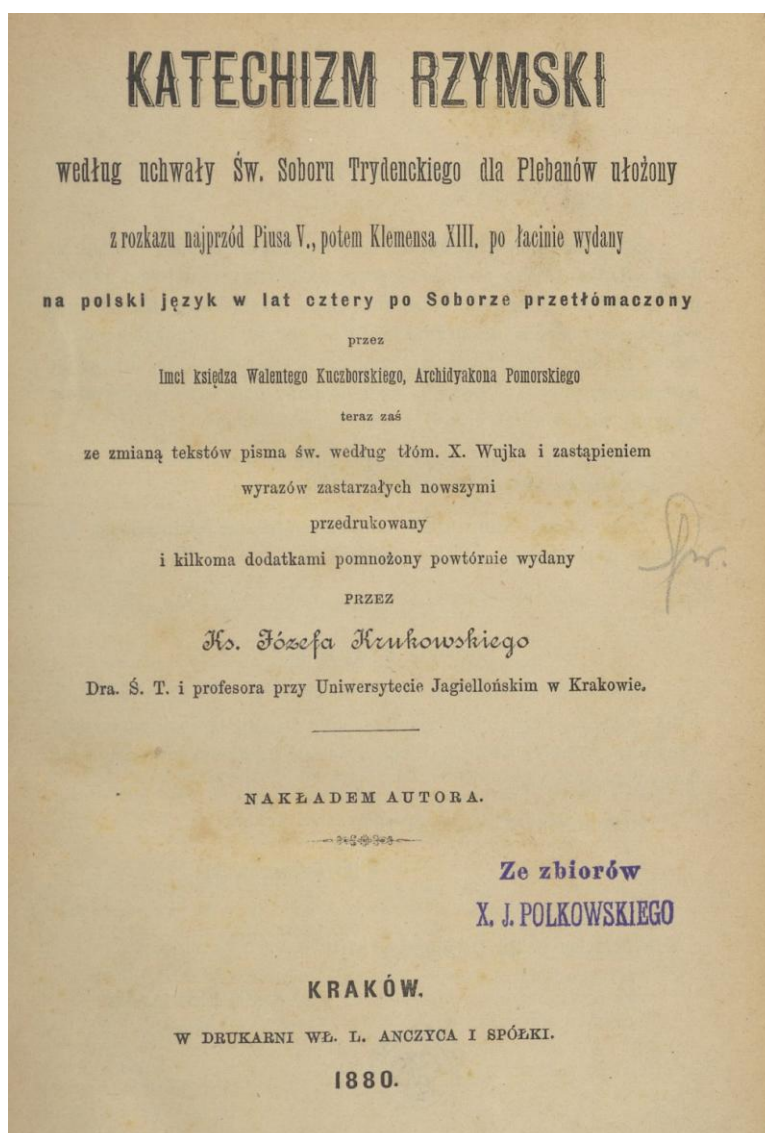
21) Hr. Maurycy Dzieduszycki, Staropolska wiara w nieomyślność Papieża.

22) Ks. Józef Krukowski, a) Dwanaście kazań, po cztery na największe uroczystości Pana Jezusa i jedna homilia na Poniedziałek Wielkanocny. b) Perykopy ewangelijne niedzielne i świąteczne.

23) Św. Wincenty z Lerynu, Pamiętnik (Commonitorium). Rozprawa Pielgrzyma o starożytności i powszechności wiary katolickiej przeciw niezbożnym nowościom wszystkich kacerzy.

24) *Constitutiones dogmaticae sacrosancti oecumenici Concilii Vaticani ex ipsis eius actis explicatae atque illustratae* a Theodoro Granderath Societatis Iesu Presbytero. Friburgi Brisgoviae 1892.

(Przyp. red. *Ultra montes*).



III. Dodatek do Katechizmu Rz.

UCHWAŁY I WYROKI
Ś. SOBORU WATYKAŃSKIEGO

ZA PIUSA IX. 1869 — 1870 ZEBRANEGO

krótko wyjaśnione,

wraz z obszernym a prostym wykładem artykułu wiary

„O NIEOMYLNEM NAUCZYCIELSTWIE RZYM. PAPIEŻA“

przez

X. D^{ca} JÓZEFA KRUKOWSKIEGO,
profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

KRAKÓW.

W DRUKARNI WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.
Nakładem Autora.
1880.

([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXXI, Kraków 2021